

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
z codzienną dwukrotną dostawą
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę

na styczeń
kwartał I
rok 1908!

Warunki przedpłaty i adres
Administracji w nagłówku dzien-
nika. Najdogodniej przysyłać ją
przekazami.

Dla uniknięcia zwłoki i nie-
porozumień uprasza się o dokła-
dne wypisywanie nazwiska i
adresu.

Nasza odpowiedź.

Z powodu afery p. Szögyenyego Maricha padła ze
szpalt organu wiedeńskiej plutokracji zjadliwa insynua-
cja w stronę polskiego ciała parlamentarnego, polskiej
prasy i Polaków wogóle: „Uderzacie w trójpřymie-
rze — powiedziano — bo was zaślepia nienawiść, bo
szukacie pomsty, bo dla was interesy monarchii są
zgoła obojętne”.

Nic łatwiejszego w polemice politycznej, jak za-
rzucić przeciwnikowi złą wolę, jak postawić oskarżyciela
na ławie okarżonych. „Die beste Parade ist der
Hieb”. To jest przecie także pruska metoda walki. Tym
sposobem rzecz samą usuwa się na plan trzeci, osła-
bia się argumenty rzeczowe przeciwnika, zmusza się go
do przedstawiania rozumowych i uczuciowych motywów
swego działania. Przeciwno tej metodzie musimy się
zastrzedz. Nie jesteśmy oskarżonymi, ale wobec całego
świata oskarżamy.

Na szczęście w tym wypadku stanowisko nasze
jest aż nazbyt jasne. Nie ukrywaliśmy od początku
i nie ukrywamy dzisiaj, że zamachy pruskie przeciwko
braciom naszym wymierzone, odczuliśmy jako zniewagę
i krzywdę całego polskiego narodu. Ale to nie odbiera
nam prawa do wydania bezstronnego sądu w sprawie
polityki międzynarodowej i nie uprawnia, aby sąd ten
był ważony niżej enuncjacyi innych narodowości i stron-
nictw.

Nowe poezye Kasprowicza.

Jan Kasprowicz: „Ballada o słończniku i inne poe-
zye”, Lwów 1908. Nakład Tow. wydawniczego H. Alten-
berg, Warszawa, E. Wende i Spółka.

„Nie zgłaszaś, pieśni” — mówi poeta na wstę-
pie. Nie zgłasza, ale z niezmaconą siłą brzmi dalej. Te
lata, które dzielą pojawienie się ostatnich poezyi od
pieśni „ginącemu światu” śpiewanej, przyniosły nowe
i niespodziewane tony, których historią jest zbiorek
ostatni. Więc tłumaczenia ukochanych i duchem pokre-
wnych poetów, tłumaczenia tak wybitnie Kasprowiczo-
we — więc bajki i opowieści swojskie na nutę ballad
francuskich i angielskich śpiewane — więc chwile dzie-
jów powszechnych, na których spoczął duch poety —
i wreszcie najmocniejsze, najpiękniejsze, najgłębsze skargi
i porywy własnej duszy.

O tłumaczeniach cóż mówić, prócz, że tematem
świadczą o tej tak bardzo mistycznej duszy, że głośno
świadczą o ukochaniu tajemnicy i męki i ofiary. Albo
o tem, że nieutulona tęsknota idzie śladem pragnień
ludzkich, że wszelka radość jest początkiem smutku.

To samo prawie mówią i ballady, swawolnie do-
strojone do jego „manieri”, zaprawione tą kroplą jego
zacieru, który sprawia, że barwy stają się jaskrawsze,
że ból głębszy, a mrok bardziej smutny. Postulsza
legenda jakby wśluchana w głos jego uroczysty, jego
zaczyna brzmieć tonami — jakby wpatrzona w tę
twarz jedyną, baśń zapomina słów własnych i jego sło-
wami gada.

Ten sam subiektywizm nieugięty, nieokleśnany
widać w „Kordeckim” i „Wrogach krzyżowych”. Tam,
gdzie niema nadziei, pojawia się dopiero cud, widoczny
„wieszczu żrenicy”. Nad klęską narodu powstaje boha-
ter, w klęsce szukając źródeł mocy. Gdzie nie poradzi
siła orężna, ta graja dzieci o tryumfie marzy. Tym

Historia polityki i polityków polskich w Austrii
od 1848 r. mogła przekonać wszystkich, którzy prze-
konać się dają, że wszystko przeciwne raczej możnaby
nam zarzucić, ale nie lekkomyślne narażanie interesów
państwa, którego zachowanie w pełni sił jest jedną
z kardynalnych podstaw obecnego systemu polityki na-
rodowej polskiej. Im więcej zaś sroży się przeciwko
nam przemoc wroga w pruskim i rosyjskim zaborze,
tem bezpieczniejszymi winniśmy być od insynuacji, że
dążymy do podkopania mocarstwowego stanowiska mo-
narchii i to nie dla interesu, ale dla zadośćuczynienia
wzbranym uczuciom bólu i oburzenia. Ciężka szkoła-
stuletnich prześladowań nauczyła nas przenosić miłość
Ojczyzny i chęć dobrego służenia sprawie polskiej nad
nienawiść do wrogów.

Jeżeli więc dzisiaj żądamy rewizyi stosunku do
Niemiec, to czynimy to nie tylko z powodu ciężkiego
bezprawia, jakie nas dotknęło, nietylko dlatego, że bez-
prawie to wykazuje dowodnie wiarołomny charakter
rządów państwa niemieckiego i odbiera walor wszelkim
pisanym traktatom, ale także i przede wszystkim dla-
tego, że przyszliśmy do przekonania, iż po wielu la-
tach skrępowania, pierwszy raz przyszedł czas, gdy taka
rewizya stosunku Niemiec do Austrii, bez szkody dla
tej ostatniej, a raczej ze wzmocnieniem jej stanowiska
odbyć się może.

Już po wojnie rosyjsko-japońskiej jasne się stało,
że trójpřymierze straciło swój właściwy charakter od-
porny przeciwko Rosyi, a z nim właściwą podstawę
dalszego trwania, a to przynajmniej ze stanowiska inte-
resów Austrii. Już wtedy zwracaliśmy uwagę na konie-
czność rewizyi sojuszu Austrii i prasa polska w ca-
łym szeregu artykułów wskazywała na to niebezpie-
czeństwo. Wobec wojny europejskiej, powstałe wskutek
szalonego wzrostu przewagi militarnej i ekonomicznej
Niemiec w Europie środkowej, wzrostu, który odczuła
przede wszystkim Anglia i znakomity kierownik jej po-
lityki zagranicznej, król Edward. W systemie obronnym,
przez niego tworzonym brakowało zawsze jednego ogni-
wa niepomernej wartości — brakowało Austrii.

A przecież właśnie dla Austrii przewaga niemiec-
ka największą niesie groźbę. Naturalne drogi ekspansyi
prusko-niemieckiej nie za Ren wiodą, lecz nad Dunaj.
Tu agitacja wszechniemiecka bezkarnie pod osłoną
trójpřymierza przygotowuje inwazyę Prus, dziś sojuszni-
ka, jutro pogromcy.

Na niebezpieczeństwo to nie wolno Austrii zamy-
kać oczu, nie dobrze jest na sojuszu bezwzględnie bu-
dować. Granicy austriackiej od Niemiec nie broni ża-
den fort. Armia jakby z umysłu po innych rozstrzelona

poeta pieśń swą oddaje, ich wzruszenia i zapal opiewa.

Bo wszystko jest przecie tylko pretekstem ażeby
mówić o tem, co go jedynie zajmuje: o nieprzepiętej
czarze życia, o tej zawsze świeżej męce, której nie odda
za skarby niebieskie, a która przecie duszę mu toczy.
Dziwna miłość do nadmysłowego, miłość jakby wbrew
rozsądkowi, jakby silniejsza od niego, jest jedną wyty-
czną, ku której duch jego zawsze kroczy, „czemże by-
łaby dusza, to źródło życia twojego bez owej, w nie-
ujawnionych tajni nietykalnem świętem Cyborium ukry-
wanej Hostyi”.

Wszystko, co tylko żyje widocznem, rozsądnem
życiem, zda mu się dziełem lichem i kłamliwym. Drugą
prawdą, której się trzyma, jest sprawiedliwość. Ten ma
zwyciężać, ten kiedyś nad światem triumfować będzie,
kto sprawiedliwość nad wszelkie wywyższył prawa.

Nic nie jest w stanie zmienić biegu tej myśli, co
się poczęła gdzieś od pacierza przez matkę uczonego,
karmić śpiewem poezyi chłopskich i dźwiękami wiej-
skich organów. Żadna katedra świata, ani Fuga Bachow-
ska, ani mistyczne pieśni Maeterlinka, na duszę jego
wpływu nie mają. To nie jest wrażliwy Słowacki, co
z Dantem, Calderonem, Byronem i Szekspirem myśli i
czuje — to jest uparty chłop, którego po pięści i po
języku poznać łatwo, mimo wszelkich Wundt'a wyklá-
dów i angielskich poezyi.

I moralność jego jest prosta i jasna. Tu niema
miejsca na wątpliwości. Zdawać się może, że słyszemy
echo słów:

ze świętością duch jednolit
ni tatarskich dziczy,
ni francuskich rzeczpospolit
w swe cuda nie wliczy.

Kasprowicz nie pyta się: „czy ty wiesz, kiedy ty
popelniasz zbrodnię?” On wie. Wie, że ofiara wszelka
grzech maże, wie, że duma jest złą, że kłamstwo ohy-
dą. Zna grzech i skrucę i z trwogą myśli o sądzie.
Woli więc raczej się więcej oskarżyć, niż niegodnemi

krańcach, możliwości konfliktu i oporu przeciw Niem-
com zdaje się nie brać w rachubę. To już nie stosunek
sojuszników, to prawie wassalstwo. Zapomniano histo-
ryę roku 1866 tak bliską, szlezwicko-holsztyńskiego
zbratania broni, przebrzmiały mądre wskazania polity-
czne arcyksięcia Albrechta. Pocóż więc ta armia, te
zbrojenia, pociąg te nowe armaty? Przeciwno komu słu-
żyć mają za obronę? Czyż inwazyja rosyjska może być
dziś poważnie brana w rachubę, czy może stosunki są-
siedzkie z Serbią lub Czarnogórą wymagają tej dziesię-
ciny z krwawicy ludności. Czyż poto jedynie płacimy
podatki, dajemy rekruta, aby sojusznik pruski mógł tem
zuchwalej poczynać sobie z innymi mocarstwami i tem
swobodniej popełniać gwałty na bezbronnej ludności
polskiej.

Niech więc nas kupne pismo wiedeńskie, niech
nas sprusaczone stronnictwa Austrii nie uczą rozumie-
nia, w czem leży interes, a w czem zguba monarchii.
Niech lepiej popatrzą, jak systematycznie i wytrwale ten
sojusznik pruski ubezwładnia monarchię, ogranicza jej
wpływy polityczne i handlowe na zewnątrz, a popiera
dążenia destruktywne w samym państwie.

Osaczenie nie może być chyba kompletniejsze,
wyzysku sojusznika nie można chyba dalej posunąć.
W Rumunii pod zapobiegliwymi rządami Hohenzollerna
zdołali Prusacy w stosunkowo krótkim czasie wyprzeć
wpływy romańskich Francuzów i zmonopolizowali finan-
sowy stosunek do państwa, jedyny wielki przemysł ru-
muński t. j. naftiarstwo przeważnie w swoim ręku
skupili, w dostawach panują prawie niepodzielnie, zdo-
łali również założyć około 200 szkół z językiem wy-
kładowym niemieckim. Dziś nie ulega wątpliwości, że
Rumunia jest w razie potrzeby do dyspozycji Niemiec.

Na Bałkanach, w głąb Małej Azji, po Bagdad sięga
drapieżna ręka pruskiego handlarza, zabierając Austrii,
zabierając Węgrom naturalne, stosunkami geograficznymi
wskazane rynki zbytu. Czyż ta sama „Neue Presse”,
która dziś robi zarzuty Polakom za ich antypruskie ten-
dencje, nie notuje prawie codziennie wiadomości o zabie-
raniu handlowi austriacko-węgierskiemu przez Niemcy
terenu na wschodzie i na południu we Włoszech? Ileż
to dostaw dla armii, do kolei, do nowych fabryk za-
garnęli fabrykanci niemieccy ze szkodą bliższego
austriacko-węgierskiego przemysłu.

Austria odpowiada na tę zaborczość pruską wszech-
stronnem popieraniem swego sojusznika, zamykaniem
oczu na prusofilską agitację, na antykatolickie protestan-
ckie usiłowania, Galicya kieruje cały ruch wychodźczy
do Ameryki przez Niemcy, i kosztem rozwoju własnej

rękami sięgnąć po zbawienie duszy, niż w plugawej
odzieży sięść do uczyty pojednania.

Bo wierzy w tę jakąś nutę pojednania, bo czeka
zwiastowania radosnej nowiny, bo pewny jest, że zmar-
twych powstanie prawda i dobro i szczęście. Czemuż
więc bluźni i w gniewie się miotła?

Zdawaćby się mogło, że mu ta wiara powinna
dać ciszę, że ukoić jego duszę powinny uczucia ufności
pokornej, synowskiej, wiara w sprawiedliwość i do-
gmat.

A przecie równie znamienne jak mistycyzm i
dogmat są dla Kasprowicza poezyi ból i szyderstwo i
bunt. Pokora jego pozorna, zrywa się z niej straszliwe
pytanie, wyrzut, który o bramy nieba brutalną pięścią
uderza. Wiara jego głęboka, ale znaku sprawiedliwości
czeka i szydzi z tego, co sprawiedliwością na ziemi się
mieni. Łzami własnymi i krwią napoił te uczucia, nie
pozbierał ich po drodze, ale je przeżył, stąd zda się
bluźnić i wołać o sprawiedliwość, ma prawo chłostać,
bo sam biczowany, drwić, bo szyderstwo życia serce
mu wyjadło.

I mimo wszelkich adoracyj i misteryj zanadto zie-
mię i ludzi ukochał, nie połową, ale całem sercem: ten
krępy sad wiśniowy i łąki i pola i ludzką dolę. Widzi
je wszędzie i jednako krzywdzone wszędzie. Za nie się
mści, nie za siebie. Odlamem jest tej góry, na której
krzyż stoi z męką najlepszego z ludzi. Kawalkiem jest
tego krzyża.

Stąd jego raptowne zwroty, stąd bluźniercze mo-
dlitwy i pełne bólu ofiary. Jak dąb wróś zbyt głęboko
w pach ziemi swojej. Przeklina tych, co duszę mu zwó-
dzą, a przecie dla nich najśłodsze ma nazwy. Za gwia-
zdami szuka ukojenia, a w jeziorze ziemi rodzinnej we
wspomnieniach dzieciennych całą się wieczność i przy-
szłość gwiazdzysta przegląda. I bunt ten straszny krwa-
wy bryzga szyderstwem bez przebaczenia, słowami bru-
talnemi.

To nie jest pobłażliwy uśmiech olimpijczyka, to

marynarki handlowej, popiera hanzeatycką flotę Niemiec.

Więc czyż obecnie, kiedy Niemcy przeżywają wielki kryzys finansowy, kiedy szereg sojuszków obronnych niebezpieczną czyni nawet dla ich potęgi militarnej wszelką akcję zaczepną, ma Austria dalej trwać w biernej roli wasala swego odwiecznego wroga. Takie wskazanie polityczne wieje ze szpalt prusofilskiej prasy wiedeńskiej. Na szczęście jednak nie ona dziś, nie wszech Niemcy w Austrii decydują. Parlament z powszechnego głosowania wybrany, podniósł nawet wśród Niemców te właśnie stronnictwa, które niezasłепione potęgą pruską, prawdziwy interes monarchii i jej stolicy mają na celu. W gronie stronnictw manifestujących przeciw barbarzyńskim ustawom pruskim, znalazła się większość parlamentu austriackiego. Również długa połowa monarchii: Węgry, zapominają o czasach Klapki, a coraz dotkliwiej na własnej skórze odczuwają cięgi, zadawane rozwojowi własnego kraju przez prowokacyjnie niesprawiedliwy traktat handlowy austro-niemiecki i przez opóźnianie bałkańskiego handlu przez Prusaków.

Występując przeciwko trójprzymierzowi w dzisiejszej jego formie, nie idziemy na awanturę, lekkomyślnej polityki nie uprawiamy, ale mamy prawo żądać i żądamy poszanowania uczuć ludności Austro-Węgier przez rzekomego sojusznika; w imię interesu narodowego musimy żądać pełnej niezależności Wiednia od Berlina i usunięcia moralnej prostracyi, panującej w tem państwie od czasów Sadowy.

ST. P.

Konieczne zastrzeżenie.

Wiedeń, 7 stycznia.

(A) Na porządku dziennym dyskusji politycznej w Wiedniu i w Pradze stoi porozumienie czesko-niemieckie.

Owa kwestya zgody między obu narodami odznacza się tą właściwością szczególną, że natychmiast potęguje istniejące dysonanse, ilekroć razy o niej mowa czy to w prasie, czy w Radzie państwa, czy w sejmie praskim. I tym razem stało się nie inaczej. Zaraz pierwsze głosy polityków kierujących w obu obozach przyczyniły się do zaognienia sporu. Ciąg dalszy niczego lepszego nie zapowiada.

Niemiecki minister-rodak Peschka na konferencji przywódców stronnictw niemieckich, odbytej w Pradze, zaśpiewał starą, ograną nutę centralistyczną. Niemcy nie przystaną, aby ugoda czesko-niemiecka miała za fundament prawo państwowe czeskie. Przyznał atoli, że do uregulowania sporu czesko-niemieckiego jest potrzebnem także przyzwolenie sejmu. Niektóre części sporu należą do kompetencji tego ostatniego. Nasamprzód trzeba zmienić ordynację wyborczą, a potem dopiero będzie można uregulować kwestję językową i urzędniczą. Niemcy — wszyscy Niemcy — żądają podziału administracyjnego Czech na okręgi: czysto niemieckie, czysto czeskie i mieszane. Możliwe jest, że nasamprzód Rada państwa zajmie się podziałem administracyjnym na okręgi. Praga musi być uznana za miasto mieszane pod względem narodowym.

Tegoż samego dnia czeski minister-rodak Praszek mówił w Brandysie nad Łabą (Braudeis an der Elbe), w mieście, słynącym z starożytnego zamku, zbudowanego jeszcze w 941 r. przez księcia czeskiego Bolesława Ponurego, a potem podźwigniętego po pożarze w r. 1552 przez cesarza Rudolfa II.

wyrok sędziego nieomylnego i skamieniałego w dogmacie.

Taką jest treść tej jedynej książki, treść bardziej wyraźna i mocniej zaznaczona, niż w innych dziełach. Niech nas nie myli ten drogowskaz, że się balladą o słoneczniku tytułuje. To tylko chwila słabości, jak wszelka mowa i skarga jest chwilą słabości. Dla jego potężnej duszy sam na sam z bólem jest jedyną prawdą, jedynem niebezpieczeństwem. I wszystko, co mówi, to tylko odgłosy świata, które w bór ducha jego wpadają i giną, zlewając się w szum tego niebotycznego boru. Jakżeby zgasnąć mogła ta pieśń? Wszakże życie całe i wędrówki po świecie i ciche dni spędzone zdala od świata żywią je i przeradzają się w jej kształt i ton. Sam on jest tym potokiem, co się poczyną w odwiecznych skałach i którego żaden mróz nie stłumi.

Ale to wszystko jest tylko balladą o słoneczniku i innemi nowemi poezjami, tylko okruciami mgławicy, która się skupia, tężeje i słońcem staje.

Istotą jego poezji jest niepojęty, wieczny, wszechmocny ruch wielki i cały w najdrobniejszym szczególe, i nieogarnięty całą mocą słów jego; ruch, który nieznaną drogą idzie, wiję się w okresach ciężkich i długich jak pomruk grzmotu; ruch co zależny jest od każdego uderzenia serca ludzkiego, od każdej łzy, co kędyś tam, po szarej twarzy się cicha toczy; ruch platający się w argumentach, nawiasach i względach, liczący się z każdym uczuciem; ruch walący się w dół, jak lawina, porywający z sobą i zdziebiał trawy i olbrzymie głazy, ruch wznoszący się na szczyty i tęczę jasną, opasujący wszechstworzenie.

DR. WACŁAW MORACZEWSKI.

Minister Praszek mówił zgola odmiennie, niż jego kolega w gabinecie.

Przyznał, że tak zwane pojednanie obu szczepów, zamieszkujących Czechy, jest zadaniem jednym z najtrudniejszych i najdelikatniejszych. Z owym zadaniem łączą się inne: zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej sejmiku Czeskiego, zmodernizowanie ordynacji krajowej oraz reformy natury politycznej i gospodarczej. Grupy radykalne w każdym z obu obozów narodowych nie chcą słyszeć o pojednaniu. A przecież tylko polityk, świadomy braku sił, boi się zasiąść u jednego stołu z przeciwnikiem narodowym i pomówić o sporze czesko-niemieckim, niszczącym oba narody pod względem gospodarczym. Czesi chcą zgody. Lecz wzamian za zgodę nie poświęca ani cząsteczki praw narodowych. Czesi wiedzą, że tworzą większość ludności sławnego królestwa Czeskiego i że są u siebie w domu. Wiedzą o tem, że nikogo nie uciskali i nie uciskają. I mimo to, że są większością, żywią żądania skromne. Domagają się zupełnego równouprawnienia językowego, narodowego i prawnego z mniejszością niemiecką, zamieszkującą Czechy.

Minister Praszek zgodził się na opinię kolegi, ministra Peschki.

Kolega Peschka chce, aby Niemców sądzili sędziowie niemieccy. Kolega Praszek pragnie, aby Czechów sądzili sędziowie czescy. Kolega Peschka domaga się, aby wszędzie byli urzędnicy niemieccy w stosunku procentowym. Kolega Praszek domaga się tego samego procentu dla urzędników czeskich. Ale nie tylko w Czechach. Także i w ministerstwach, oraz innych urzędach centralnych politycznych, sądowych, oraz innych muszą być urzędnicy czescy rozmaitych kategorii w stosunku do ogólnej liczby Czechów w państwie i odpowiednio do ich siły podatkowej. Przynajmniej piąta część urzędników w wszystkich urzędach musi być narodowości czeskiej.

Spisy ludności należy przeprowadzić sprawiedliwie. Normą obliczenia musi być język ojczysty, a nie język towarzyski.

Nieboszczyk minister dr. Kaizl powiedział, że Czechów i Niemców dzieli ściana, cienka jak papier. Minister Praszek jest zdania, że ową ścianę przyszołby łatwo usunąć, gdyby Niemcy mierzyli prawo i sprawiedliwość tą samą miarą, co i Czesi. Jak długo przecież Niemcy projektują zgodę w taki sposób, że do rzeczy już posiadanych chcą dodać jeszcze nowe nabytki, nie można mówić o zgodzie.

Miał więc słusność minister dr. Gessmann, gdy na zgromadzeniu w Bozen dnia 5 stycznia oświadczył, że jego zdaniem akcji pojednawczej narodowej nie należy przypisywać zbyt wielkich nadziei.

W każdym razie jakikolwiek wynik będą miały rokowania ugodowe między Czechami a Niemcami z strony polskiej należy się zastrzec, iż ewentualna zgoda czesko-niemiecka, połączona z podziałem Czech na okręgi administracyjne, nie może tworzyć szablonu, według którego kryptocentraliści w rodzaju Koerbera pragnęliby regulować stosunki narodowe w Galicyi. Konfiguracja i natura tych ostatnich jest zgoła inną, niż w Czechach. Odmiennie też, bo zgodnie z indywidualnością Galicyi należy te stosunki uregulować bez oglądania się na wzór czesko-niemiecki.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Rząd pruski „agitatorom wszechpolskim“. „Kurjer Poznański“ wskazuje w przeglądzie noworocznym na zdrowy ruch ekonomiczny, który poczyną uwydatniać się w Królestwie Polskiem i Galicyi pod wrażeniem polityki antypolskiej rządu pruskiego, i pisze:

„Pruski projekt ustawy o wyłączeniu odbił się za kordonem głośnie echem. Ale nie uczuciowe manifestacje, także nie parlamentarno-polityczne protesty stanowią nowy, doniosły moment w rozwoju naszej sprawy narodowej. Jest nim natomiast wyrastająca powoli z ruchu bojkotowego świadomość światlejszych rodaków w Królestwie i Galicyi, że należy w społeczeństwie obudzić zrozumienie istoty życia gospodarczego i jego znaczenia dla całości życia narodowego.

„Zrozumienie to posiadał dotąd z trzech naszych zaborów jedyny zabór pruski. On też jedyny stoi dziś już — mimo wszelkich ustaw wyjątkowych — na silnej i zdrowej podstawie ekonomicznej, on jedyny wytworzył własny, rdzennie polski stan średni. Miejmy nadzieję, że czego dotąd nie działy rady i przestrogi poszczególnych mężów wybitnych, wskazujących od dawna na źródło naszej niemocy ekonomicznej w Królestwie i Galicyi, że tego dokona — wyłączenie ziemi polskiej pod berłem pruskim. Tym sposobem rząd pruski spełni dzieło najlepszej i najskuteczniejszej — agitacji wszechpolskiej.“

Protest niemiecki. Sławny profesor prawa państwowego Laband zamieścił w „Deutsche Juristen Ztg.“ artykuł, w którym ostro krytykuje klauzulę antypolską w projekcie rządowym ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Dowodzi on, że zakaz przemawiania w obcym

języku na zebraniach publicznych nie jest postulatem publicznego bezpieczeństwa, lecz niedozwolonym ograniczeniem swobody zebrania. Z językiem urzędowym sprawa ta wogóle nie ma nic wspólnego.

Według motywów projektu, pisze dalej Laband, należy od każdego Niemca, który chce w obrębie Rzeszy przemawiać na zebraniu publicznym do swych obywateli, wymagać używania języka niemieckiego. To jest gra słów z wyrażeniem „Niemiec“. W rozumieniu prawnopanstwowem jest „Niemcem“ każdy obywatel Rzeszy bez względu na swoją narodowość; w sensie narodowym jest natomiast „Niemcem“ każdy, który zalicza się do narodu niemieckiego bez względu na swą przynależność państwową. Język, którego się używa, nie ma nic do czynienia z przynależnością państwową, tylko z narodowością. Przypuśćmy, żeby np. w Czechach zakazano Niemcom przemawiać po niemiecku! Jedyne prawne uzasadnienie klauzuli możnaby w tym znaleźć, że kontrola policyjna jest przez używanie języka obcego utrudniona. Czy jednak to jest powód wystarczający — oświadcza Laband — nie chcę rozstrzygać.

Oświadczenie takiej powagi, jaką jest Laband, ma pewne znaczenie praktyczne. Koła wolnomyślne, które wobec nalegań rządu, były już niemal zdecydowane na poparcie klauzuli antypolskiej, z pewnością zastrzeżeniami, zawahały się znowu, zdobywszy argument, na którym mogą oprzeć swą opozycję zasadniczą. „Paragrafu 7 — oświadcza „Berl. Tagebl.“ — nie można zatem według Labanda obronić ze stanowiska prawnego, przynajmniej w formie proponowanej przez rząd. Ma on tylko sens jako prawo wyjątkowe, skierowane przeciw Polakom, ale niezgodne z zasadami prawa. Stwierdzenie tego ze strony miarodajnej nie będzie bez znaczenia przy dalszem rozpatrywaniu tej kwestyi.“

„Divide et impera“. „Kurjer Poznański“ wysnuwa z rozmaitych głosów hakatystycznych odzywających się z powodu projektu wyłączenia i innych pomysłów antypolskich, wniosek, że dążą oni do tego, aby poróżnić społeczeństwo polskie z resztą szlachty, jaka pozostała jeszcze na roli, a potem doprowadzić do targu między tak poważnym społeczeństwem a kościołem i duchowieństwem. Można ufać, że tego celu hakatyści nie osiągną. Odrobina dobrej woli po obu stronach wystarczy do usunięcia ostatnich śladów ostatniego nieporozumienia między ziemiaństwem a resztą społeczeństwa.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Towarzystwo pracy społecznej. Wszystkie pisma warszawskie otrzymały i wydrukowały bez komentarzy następujący komunikat:

„Od komitetu organizacyjnego powyższej instytucji otrzymujemy zawiadomienie następujące:

„Z inicjatywy i staraniem grona ludzi, zajmujących się sprawami publicznymi, powstała w Warszawie nowa instytucja publiczna pod nazwą „Towarzystwa popierania pracy społecznej.

„Statut Towarzystwa został w drodze registracji urzędowej zatwierdzony i Towarzystwo formalnie działalność swą rozpoczęło.

„Towarzystwo, wedle brzmienia § 1 statutu, założono celem popierania prac i instytucji publicznego pożytku w dziedzinie ekonomicznej i społecznej za pomocą badań naukowych i technicznego opracowywania materiałów, ustaw, projektów, danych statystycznych, jak również dla wspólnych obrad nad aktualnymi ekonomicznymi i społecznymi sprawami.

„Dla osiągnięcia swych zadań (§ 2) Towarzystwo: a) opracowywa i drukuje opracowany materiał, studia i rozprawy, b) utrzymuje potrzebny dla swych celów lokal, biuro i bibliotekę, c) urządza dla swych członków odczyty, konferencje i narady.

„Wykonywaniem uchwał Towarzystwa zajmuje się „Biuro pracy społecznej“. (Marszałkowska 138).

„Tow. pop. pr. społ.“ jest instytucją pozapartyjną. Wszelka polityka, a tembardziej partyjna, jest z niego wyłączona.

„Zgodnie z wolą założycieli Towarzystwa, wszystkie czynności rady Tow. i komitetu, określone w statucie, wykonywa komitet organizacyjny, aż do chwili ostatecznego ukonstytuowania się Towarzystwa, t. j. aż do zwołania ogólnego zebrania członków.

„Komitet organizacyjny wybrał z grona swego Wład. hr. Potockiego na prezesa i dra praw Ant. Dominirskiego na skarbnika.“

Sądząc z tych nazwisk, nowa ta organizacja wyszła z łona „realistów“. Dziwnem jest, że ci ludzie, którzy najmniej zawsze ochoty do „pracy społecznej“ okazują, lubią tem mianem chrzczyć swoje instytucje. Mielśmy już tu w Galicyi z łona konserwatystów różne „prace narodowe“ i jakoś zawsze trudno było oglądać ich owoce. Ale nie przesądzajmy wypadków.

Śp. ks. biskup Stefan Zwierowicz, zmarły świeżo w Sandomierzu na chorobę sercową w 66 roku życia pochodził z gubernii grodzieńskiej. Gimnazjum skończył w Białymstoku, poczem, w r. 1861 wstąpił do seminarium wileńskiego. Po ukończeniu nauk w tej uczelni w r. 1865 udał się na wyższe studia teologiczne do Akademii Duchownej w Petersburgu. Przebył w niej dwa lata i opuścił ją ze stopniem magistra św. teologii. W tym samym roku otrzymał święcenia kapłańskie. Odtąd do 60 roku swego życia mieszkał w Wilnie, zajmując

Znane ze znakomości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia Fabrique de Fruits u wyłącznego Confits Honoré Jourdan zastępcy Goritz-Görz.

LEONA PROPSTA w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty noworoczne w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

jąc najpierw stanowisko profesora w tamtejszym seminarium, rychło potem inspektora, wreszcie rektora. Przy padają mu kolejno w udziale obowiązki proboszcza przy kościele wileńskim św. Rafała, dziekana wileńskiego, kanonika kapituły wileńskiej.

Na stolicę biskupią wileńską wyniesiony w roku 1897, w stosunku do rządu zajął zrazu stanowisko ugodowe; niedługo jednak wszedł z nim w konflikt, w sprawie szkół cerkiewnych. Okólnik jego, zabraniający działwie katolickiej uczęszczania do szkół prawosławnych, ściągnął nań zesłanie do Tweru, gdzie atoli krótko przebywał, gdyż w tymże roku 1902 na mocy porozumienia Watykanu z rządem rosyjskim powołany został na stolicę biskupią sandomierską po zgonie ks. biskupa Sotkiewicza.

Na stanowisku biskupa Sandomierskiego spędził ostatnie pięć lat życia, otoczony czcią i przywiązaniem parafian.

Pogrzeb zapowiedziano na dzisiaj.

Synod prawosławny o małżeństwach mieszanych. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło synod, iż opierając się na ukazie najwyższym o tolerancji religijnej opracowało projekt zniesienia prawa, którego mocą „osoby wyznań chrześcijańskich, zamierzające wejść w związki małżeńskie z prawosławnymi, zobowiązane były do podpisania deklaracji, że dzieci z tegoż małżeństwa wychowane będą w wierze prawosławnej“.

W odpowiedzi na powyższe przedstawienie Synod nadesłał wyjaśnienie, że nie może zgodzić się na zniesienie tegoż zobowiązania dla rodziców, z których jedno jest wyznania nieprawosławnego, ponieważ to osłabiłoby Sakrament małżeński, który na mocy prawa obowiązującego powinien być dopełniony według obrządku prawosławnego, jeżeli jedno z nowożeńców jest tego wyznania.

Przegląd prasy.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe w zaborze rosyjskim było w ostatnim czasie przedmiotem silnych pocisków ze strony konserwatywno-klerikalnej. Między innymi „Wiadomości pasterskie“, miesięcznik redagowany przez ks. Fulmana, zamieściły w listopadzie artykuł przeciw stronnictwu D. N., w którym pomawiają je wprost o wrogię Kościołowi stanowisko, wypisując między innymi takie rzeczy, jak, że stronnictwo D. N.

„posługiwało się i chce się posługiwać Kościołem katolickim jako środkiem politycznym i do siebie go naginać“, że „tumaniać naród, prowadzi go do zupełnej obojętności religijnej“ itd., „że jawnie wypowiada się przeciw wszelkim organizacjom, co noszą zabarwienie ściśle katolickie“, gdyż „w pojęciu przywódców partii organizacja katolicka jest antynarodowa“, co jest „wyrażnem przyznawaniem się do ateizmu państwowego“, czyli że według pojęcia partii, Polska nie może być katolicką“.

Otóż obecnie ks. Szkopowski zamieścił w „Gazecie Codziennej“ dosadną odpowiedź na powyższy artykuł i w niej tak między innymi pisze:

„Doprawdy, podziwiać należy, jakim sposobem w tak poważnym miesięczniku mógł ktoś chyba bez wiedzy redaktora wylać szaflik insynuacji niezmiernie niepopartych, ani nieusprawiedliwionych, na stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, tembardziej,

że tak niedawno w tem samym piśmie zgodzono się w zupełności na stanowisko stronnictwa wobec kościoła“.

Dalej zaś ks. Szkopowski stwierdza, że organizacje: demokracja chrześcijańska i Związek katolicki, choć wykluczyły politykę ze swych programów, przejawiają zakusy w kierunku politycznym do ogarnięcia całego narodu, wobec czego:

„Jasną jest rzeczą — pisze ks. Sz. — że stronnictwo Dem.-Nar. musi się przeciwstawiać wszelkim organizacjom, które zechcą prowadzić politykę w duchu jakiegoś stronnictwa, stojącego na wrogiem dlań stanowisku, jeżeli te organizacje zejdą z gruntu szczerzej obrony katolicyzmu, a wejdą na tory polityki, wręcz wrogiej polityce narodowej stronnictwa. Ze przeto walka wtedy nie będzie walką z Kościołem i Katolicyzmem, bo stronnictwo pod tym względem jasno się już wypowiedziało w duchu dla Kościoła więcej niż przychylnym, ale będzie to walka z pewnem stronnictwem politycznem bez względu na jego zabarwienie religijne, wyznającym zasady polityczne, wrogie stronnictwu Demokratyczno-Narodowemu“.

W końcu ks. Szkopowski odpowiada na pytanie autora artykułu „Wiad. Past.“ „jak jeszcze księża katolicyści mogą dalej należeć do takiego antykatolickiego stronnictwa i jak jeden z księży może zasiadać w jego zarządzie?“

„Dla nas — pisze ks. Sz. — jest to stanowczo jasne i zrozumiałe. Pracują w stronnictwie jako obywatele kraju, bo w tym charakterze stronnictwo ich powołało. Praca ta w niczem nie narusza ich obediencji dla biskupów i stosunku do Kościoła, bo stronnictwem antykatolickiem nie było i nie jest, uważają zaś za rzecz zgubną dla Kościoła i religii w naszym kraju tworzenie organizacji, które prowadząc politykę pewnego stronnictwa przywdziewałyby szatę Chrystusową i Kościół, ażeby nią okryć taką lub inną politykę. Rozumieją, że Kościół, jako organizacja religijna, powinien stać zdala od takiej lub innej polityki partyjnej, ale na gruncie szczerze narodowym i popierać to wszystko, co do dobra narodu zmierzają. Księża, stojący jako obywatele kraju w kadrach stronnictwa, nie chowają się za Chrystusa ani za kościół, nie nadużywają błogosławieństw swoich Pasterzy do polityki stronnictwa, a pracując dla stronnictwa, dbają gorąco o dobro Kościoła i narodu, zawsze gotowi do uległości w sprawach bożych swoim biskupom“.

„Księża, należący do stronnictwa D.-N. ze smutkiem patrzą, jak niektóre żywioły wśród kleru pracują gorliwie nad osłabieniem, lub nawet zgnieceniem wszelkiego wpływu D.-N. wśród ludu na korzyść pewnego stronnictwa lub nieistniejących właściwie organizacji politycznych kościelnych“.

bo, kończy autor,

„postępowanie takie jest otwieraniem drogi do serca ludu dla silniejszych partii socjalistycznych, lub z socjalizmu wyrosłych, przeto zgubne nie tylko dla narodu, ale i dla Kościoła i Katolicyzmu“.

Ten głos księdza-obywatela powinien dać do myślenia tym, którzy z niechęci do stronnictwa D.-N. chcieliby zaprząć duchowieństwo i kościół do rydwanu polityki konserwatywnej.

— Ugodowcy gotowali się już do objęcia spadku po demokracji narodowej, a to opierając się nie na wpły-

praw sydońskich, ten tylko może nad nami panować, w czyich żyłach płynie krew dawnych władców, przeto, będąc w obozie u Hefestylona, wskazaliśmy na ciebie, albowiem zarówno ród twój, jak twoja skromność i twe wielkie cnoty czynią cię godnym sydońskiego berła i tronu.

Lecz Abdolonim nie wierząc jeszcze słowom mówcy, odpowiedział:

— Ród mój istotnie jest królewski, przeto źle i niebacznie czynicie, jeśliście przyszli uragać biedakowi, który, wiedząc o tem, ma śmierć w sercu, a łopatę w ręku.

Na to posłannik wyciągnął ku niemu płaszcz purpurowy i rzekł z wielką powagą:

— Abdolonimie, zbudź w swej duszy godne króla uczucia; porzuć zwątpienie i porzuć swą brudną opończę. Obmyj, panie, ręce i oblicze z prochu ziemi — i wdziej ten płaszcz, który ci w imieniu Aleksandra i całego narodu sydońskiego przynoszę. A gdy zasiądziesz na stolcu sydońskim, jako pan życia i śmierci wszystkich obywateli, wspomnij wówczas niekiedy na stan swój poprzedni, nie daj opętać się dumie i zachowaj te wszystkie cnoty, które cię dzisiaj na tron wyniosły. *) Żyj nam i panuj, o żrenico Baala — i niech jutrzejsze słońce, już nie w tym ubogim ogródku, ale w twoim królewskim zamku ci zaświeci.

— Żyj nam, żrenico Baala — poczęły wołać głosy z tłumu.

— Wyniosły cedrze libański!
— Koziorożcu wspaniałomyślny!
— Baranie, przewodniku stada!
— Żyj i włada!
— Rządź, karz i wynagradzaj!

* * *

*) Przemówienie powyższe jest niemal dokładnym przekładem z Quint-Curtiusa, który w dziele „De rebus gestis Alexandri magni“, opisuje w ten sposób powołanie na tron sydoński młodego i ubożego ogrodnika Abdolonima.

wie swem w społeczeństwie, lecz reklamowanej głośno w ostatnich czasach przychylności rządu. Tymczasem z tej właśnie strony doznali przykrego zapewne kopniaka. Oto półurzędowa „Rossija“ taką im w nr. 638 dała odpawę:

„Warszawskie „Słowo“ pisze, jakoby „nie po raz pierwszy p. Stołypin wyraża nam (Polakom) swoje współczucie i zapewnia, że rząd wszelkimi sposobami pragnie zadość uczynić żądaniom Polaków, lecz w żaden sposób uczynić tego nie może. My znamy uczucia i nastroje rządu w stosunku do nas w jego sprawach. I zdaje się, że sam premier zgadza się z tem, że jego czyny nie mogą w nas budzić zaufania do zamiarów władz centralnych“.

Ośmielamy się zapewnić szanowną gazetę, iż się myli. Prezes Rady ministrów nigdy i nikomu nie oświadczał, iż pragnie zadość uczynić żądaniom Polaków.

Polacy powinni sami zadość uczynić rozumnym żądaniem rządu rosyjskiego i dać mu gwarancję swojej lojalności.

A tego nie chcieli oni dotąd uczynić, o czem świadczy chociażby ich stosunek do uniwersytetu warszawskiego, do wykładu języka rosyjskiego w kraju Priwilejskim i t. d. i t. d.

Do czasu, aż Polacy nie wykażą w czynie lojalnego stosunku do rządu cesarskiego, rząd niema podstaw odnosić się do nich z zaufaniem“.

Czyli innemi słowy, rząd mówi tu ugodowcom: wykażcie, że macie wpływ w społeczeństwie, nakłońcie je, aby przestało bojkotować rosyjską szkołę i t. p. i t. p., czyli, aby wyparło się wszelkich swych dążeń narodowych, a wtedy będziemy ze sobą gadali. Prawda, że ugodowcy od dawna do tego dążyli, niestety społeczeństwo polskie wyrzuciło ich za nawias, no więc i rząd jakoś na ich umizgi nieczuły.

„Polskie środki represyjne“.

„Berl. Tageblatt“, który pierwszy puścił w świat wiadomość o zamiarze zorganizowania bojkotu ziemian niemieckich, w odpowiedzi na popierany przez nich projekt wywłaszczenia, podaje obecnie zadziwiające informacje o szczegółach tworzącej się w tym celu organizacji.

„Wśród Polaków rosyjskich i austriackich — pisze organ pseudo-liberalny, uwydatniają się podobno już od dłuższego czasu usiłowania, zmierzające do tego, aby w odpowiedzi na pruską politykę antypolską przypłacić o dotkliwe straty ziemian niemieckich, przez pozabawienie ich znacznej części robotników sezonowych. Obecnie donoszą nam z Poznania, że istotnie powstała organizacja polskich robotników sezonowych z Królestwa, a co ważniejsze, agentów polskich, których współudziału przy werbowaniu ludzi bodaj uniknąć nie można. Rozgąłęziony komitet agitatorów wielkopolskich w Królestwie Polskim, Poznańskim i Prusiech Zachodnich zapewnił sobie poparcie obu potężnych organizacji. Dodać trzeba, że agenci polscy zamierzają przez swoje połączenie się uwolnić się z zależności od agentów niemieckich, urzędników niemieckiej centrali robotników rolnych i Izb rolniczych, zajmujących się dostarczaniem robotnika, aby przez to zdobyć wyższe prowizje za swoje pośrednictwo.“

„Organizacja agentów obejmuje obecnie gubernie: warszawską, podolską, kaliską, płocką i piotrkowską, a więc te okręgi, z których pochodzi większość robotników sezonowych. Sieć agencji jest bardzo gęsta. Aby zapewnić sobie wpływy na robotników sezonowych, ór-

Abdolonim musiał uwierzyć.

Nie udał się jednak zaraz na zamek, oświadczył bowiem, że przedtem pragnie pomodlić się do bogów domowych, których opieka okazała się tak przemożną i rozmówić się w ciszy i samotności z własnem sumieniem. Ale gdy ulica i ścieżki ogródka opustoszały, odłożył na czas dalszy rozmowę z bogami i sumieniem, a natomiast, objąwszy usta dłońmi, zawołał po dwakroć przyciszonym głosem:

— Thalestris! Thalestris!

Dziewica wybiegła z szałas.

— Jestem panie!

— Słyszałaś?

— Słyszałam, i... padam na twarz przed królem moim.

Ale on zatrzymał ją i rzekł:

— O Thalestris! nie potrzebne nam już placki z cykuta.

— Tobie, panie — odpowiedziała — niewolno umierać, albowiem losy Sydonu złożone są w twoich rękach, jeśli jednak i mnie umrzeć nie pozwolisz, cóż się teraz stanie ze mną nieszczęsną?

A Abdolonim przygarbnił ją i począł mówić z wielką słodyczą, lecz już i z powagą królewską:

— Słuchaj, Thalestris. Rozum kupiecki twojego ojca okazał się ślepy i głupi, ale twoja miłość była mądrą i widziała przez zasłonę przeznaczenia. Wszelako, zanim powtórzysz ojcemu swemu te moje słowa i zanim mu powiesz, że mu król Sydonu przebacza, wiedz o tem, że jesteś królową króla.

Usłyszawszy to, dziewczyna przechyliła się, jak kwiat podcięty, na rękach kochanka, albowiem czuła jej serce, nie mogąc znieść nadmiaru szczęścia, na chwilę całkiem bić przestało.

Więc Abdolonim wniósł ją znowu do szałas, ażeby dołożyć tam wszelkich tkliwych starań, które mogły jej wrócić przytomność.

* * *

(Dok. nast.)

4)

Henryk Sienkiewicz.

Co się raz stało w Sydonie.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem część tłumu napelniła ogródek, ale zatrzymała się w pewnej odległości, jakby przejęta strachem na widok groźnej postawy młodzieńca — i tylko dziesięciu ludzi, przybranych w mitry i uroczyste fenićkie szlafroki, wysunęło się naprzód. Zdumiony Abdolonim poznał w nich dziesięciu najprzedniejszych sydońskich młodzieńców.

A oni, zbliżywszy się ku niemu, padli na twarz i przez chwilę leżeli bez ruchu, poczem podnieśli się i jeden z nich, trzymając na ręku płaszcz purpurowy, tak zaczął mówić:

— Witaj Abdolonimie Pierwszy, potomku krwi królewskiej, władco Sydonu i Libanu, a nas wszystkich panie i królu.

Tu znów przyklękli, a za ich przykładem tłum, stojący opodal, rzucił się także na kolana, powtarzając:

— Witaj, witaj, Abdolonimie I-szy!

Abdolonim patrzył czas jakiś osłupiałemi oczyma to na ich twarze, to na ich mitry, to na płonące pochodnie, aż wreszcie, opamiętawszy się nieco, pomyślał, że to zapewne panice sydońscy, podpiwszy na jakiejś uczcie, postanowili sobie wyprawić igraszkę z biedaka, więc zapytał z goryczą i gniewem:

— Czego szukacie i czego chcecie, o dostojni, w moim ogrodzie?

— Panie — odpowiedział ten, który przemawiał poprzednio: — Aleksander, monarcha świata, kazał Hefestylonowi, po wypędzeniu Stratona, mianować nowego króla w Sydonie. A ponieważ na mocy odwiecznych

ganizacya opracowała po długich układach z delegatami robotników następującą taryfę pracy:

Tu „Berl. Tagebl.“ przytacza taryfę proponowaną w zupełnie innych celach, w „Gazecie Codz.“ z d. 3 bni. przez właściciela domu komisowego w Kielcach, p. Stefańskiego, a dalej pisze:

„Organizacya agentów zobowiązała się dalej do umieszczania robotników przedewszystkiem u ziemian polskich, którzy zgodzą się na uwzględnianie ich żądań religijnych i narodowych. Nadwyżka ma być umieszczana u ziemian katolickich duńskich i południowo-niemieckich. Pod względem ostatnim usiłowania organizacyi znajdują poparcie ze strony agitatorów wielkopolskich i księży, którzy z ambony przestrzegają przed przyjmowaniem pracy w okolicach innowierczych i czysto protestanckich.

„Ażby wreszcie przeprowadzić skutecznie bojkot ziemian ewangelickich niemieckich a zwłaszcza tych, który biorą czynny udział w polityce antypolskiej, dostarczono związkowi wykaz tych ziemian z poleceniem, aby nie zawierano z nimi żadnych umów. Ponieważ podobne usiłowania uwydatniają się także w Galicyi, więc ziemianie, o ile sprawdzą się te wiadomości, i organizacya nie rozbije się ostatecznie, mogą doczekać się bardzo dotkliwego braku robotnika“.

Przekonywamy się z tego artykułu, że Niemcy mają bardzo wysokie mniemanie o naszych zdolnościach organizacyjnych i o sile naszego postanowienia, aby odpowiedzieć w sposób stosowny na pruską politykę gwałtu. Utworzenie takiej organizacyi, jakiej plan naszkicował „Berl. Tagbl.“, byłoby rzeczywiście dobitnym dowodem naszej siły i potężnym środkiem samoobrony. Ale wiadomość „Tagbl.“ jest od góry do dołu fałszywa, a opiera się na pogłoskach i wspomnianej już, a źle zrozumianej propozycji p. Stefańskiego z Kielc, uczynionej w innym zupełnie celu. W Królestwie Polskiem nabrano przekonania, że wychodźstwo sezonowe, jako ruch żywiołowy, zupełnie opanować się nie da, przynajmniej nie w tym stopniu, ażeby można powstrzymać robotnika zupełnie od dostarczenia pomocy swych rąk hakatystycznym ziemianom niemieckim i skierować go do innych okolic. To też o zorganizowaniu systematycznego bojkotu ziemian niemieckich w kołach powańnych nie ma mowy.

Natomiast zrozumiano, że należy skorzystać z ujawniającego się ruchu, aby według możliwości zatrzymać robotnika w kraju, na usługach rolnictwa polskiego, które wskutek tłumnej emigracyi sezonowej i wywołanego przez to braku rąk, ponosi już od wielu lat bardzo dotkliwe straty. To też miała na celu propozycja ogłoszona przez p. Stefańskiego w „Gazecie Codziennej“. Wyraża on na podstawie długoletniego doświadczenia przekonanie, że możnaby znaczną część robotników powstrzymać od wychodźstwa, gdyby ziemianie miejscowi zapewnili im taki zarobek, jaki płacą im w Niemczech, i dla określenia tego zarobku ogłosił p. St. ułożoną przez siebie taryfę — tę samą, którą przepisał „Berliner Tagebl.“ w cytowanym wyżej artykule.

Rzecz jest jasną, że powstrzymanie w taki sposób robotnika sezonowego od wychodźstwa miało by ten sam skutek praktyczny, jak przypisywany „agitatorom wszechpolskim“ zamiar zbojkotowania ziemian niemieckich: pozbawiłoby ich rąk do pracy na roli. Jeżeli zaś pismo berlińskie na tej podstawie buduje fantastyczną, przeładowaną notorycznymi fałszami kombinację o wielkiej, systematycznej akcji bojkotowej, to albo daje wyraz obawom, panującym w kołach ziemian niemieckich, albo swej skłonności do pisania nieprawdy, albo chce przygotować dla hakatystów łatwy tryumf ostentacyjnego wskazania na to, że projektowana przez społeczeństwo polskie wielka „akcja represyjna“ spełnia na niczem. To jest najwięcej prawdopodobne.

Tajemnica na dłoni.

(Ciąg dalszy).

V. Szkoła narodowa.

Najmilszy nagłówek, ale i najtrudniejszy.

Najtrudniejszy dlatego, że tyleby się miało do powiedzenia — ach, tyle!... a tu trzeba się streszczać.

— Czego żądamy od szkoły narodowej?

— Żądamy, aby nam dała dzielnego, młodego obywatela.

— A co to dzielny, młody obywatel?

— Dzielny obywatel, to młodzieniec o jasnym i bystrem spojrzeniu, płomiennem sercu, trzeźwym i ścisłym rozumie. To młodzieniec, co nie boi się śmierci, gdy trzeba życiem nałożyć — nie boi się życia, gdy trzeba złożyć ofiarę. To młodzieniec, co miłuje szczerść i prawdę w stosunku z rodzicami, rówieśnikami, przełożonymi i podwładnymi. To młodzieniec, co nie ogląda się na protekcję, lecz przez życie o własnych siłach idzie zawsze sam! To młodzieniec, co w każdej potrzebie umie sobie poradzić i chętnie radzi innym — nie słowem, lecz czynem. To młodzieniec, co czując się zawsze Polakiem, właśnie dla tego imienia pragnie być podobnym do zimnego Anglika w przedsiębiorczości i konsekwencji, do bystrego Francuza w pomysłowości i rzutkości, do śmiałego Japończyka w jego mrówczej pracy i skromnych wymaganiach, wreszcie do żydyparyasa, który znając się na księdze rachunkowej, bi-

lansie i preliminarzu, urósł w ciągu stu lat na olbrzyma.

Aj, aj... czyż tego nie za wiele?

Nie! — stanowczo nie — przynajmniej na punkcie pragnień, na punkcie dobrej woli.

Dobrze, lecz w jaki sposób szkoła ma temu wszystkiemu zaradzić?

Właśnie o tem pomówimy.

Szkoła ma nam dać młodzieńca, przyuczonego do gruntownego i ścisłego myślenia w każdej życia potrzebie i o każdej godzinie, a dalej do ścisłego i gruntownego oddawania swych myśli słowem — to jej pierwszy obowiązek. I ta szkoła dziś już ku temu celowi ze wszystkich sił dąży. Panowie pedagogowie! My to widzimy, my analizujemy każde słowo dziecka, przyniesione ze szkoły. A że widzimy to z tych słów, z tych uwag na marginesach szkolnych i domowych wypracowań — więc za wasz trud, za wasz wysiłek, za wasze poświęcenie jesteśmy wam wdzięczni! Z chwilą, gdy wam greka i łacina odstąpi więcej czasu do jeszcze lepszego przeprowadzenia tej zasadniczej idei, gdy wspólnymi siłami, wspólnym krzykiem zdobędziemy lepsze warunki rozwoju — praca wasza będzie niewątpliwie jeszcze wydatniejsza.

Szkoła powinna tworzyć płomienne serca.

— A środki ku temu?

— Religia, rodzinna literatura, historia, wreszcie jeszcze jeden przedmiot, o którym wspomnę pod rubryką „et caetera“.

O trzech pierwszych czynnikach rozwodzić się nie będę, bo o tem tyle już się pisało i mówiło, że kwestya ta, aż nadto dobrze wszystkim znana. Wyrażę tylko gorące życzenie, aby katecheci, poloniści i historycy cieszyli się zawsze miłością swych chłopaków, bo przez miłość do osoby rodzi się zamiłowanie do przedmiotu. Oczywiście, że i do wszystkich innych, ta sama prośba stosuje się także.

Pamiętam z moich chłopięcych lat katechetę śp. Franciszka Wojnarę. Zwał nas wszystkich po imieniu, katalogów nigdy nie miewał, klasy pisał byle jakie, z pamięci, najczęściej dobre lub celujące, natomiast czytywał nam często na godzinach wyjątki z Mickiewicza i Krasińskiego i uczył kochać bliźnich, a wielbić piękno. Myślny go ubóstwiali.

Dziś jeszcze żyje liczne pokolenie jego wychowanków — ci niechaj zaświadczą.

O innych przedmiotach, stanowiących trzon nauk przyrodniczych również rozwodzić się nie będę, bo wytrawni pedagogowie wiedzą lepiej odemnie, jakimi metodami, a nawet sztuczkami kształcić na naukach przyrodniczych ścisłość obserwacyi i oddawanie jej w słowach. Znowu też tylko trzeba nam krzyknąć wraz z pedagogami: więcej pieniędzy, więcej środków naukowych, więcej materiału do nauki pogładowej, a nie pamięciowej, więcej eksperymentu, niżeli samej teorii.

Tyle co do istniejących nauk.

A teraz przechodzę do owych godzin, w liczbie 1000-ca i do owego „et caetera“, o które społeczeństwo przy zbliżającej się sposobności powinno energicznie zapukać.

Nowych i pięknych przedmiotów mamy bardzo wiele. I astronomia jest piękna i filozofia i etyka i lingwistyka porównawcza i historia literatury i sztuki i teoria prądów zmiennych i dzieje wynalazków i latanie balonami... Wszystko to piękne — dla specjalistów nawet bardzo. Społeczeństwo jednak powinno, mając na myśli swoje „et caetera“, przedewszystkiem wpatrzeć się okiem Czackiego w swoje niedostatki, w swoją jasnościstą nędzę i prosić o to, czego mu najgwałtowniej potrzeba.

I w tem miejscu na czoło wysuwają się cztery maszyny do wpompowywania w żyły dziecka pewnych, niezbędnych w życiu codziennym pojęć i nawyków, któreby mu towarzyszyły jak cień, od deski szkolnej do deski grobowej.

Te cztery maszyny nie tak może piękne, jak wyliczone poprzednio przedmioty, natomiast nam, nam Polakom, jeżeli chcemy się naprawdę dźwignąć, są tak potrzebne, jak rybie woda, jak ludzkiej piersi mieszanina tlenu z azotem.

One — te maszyny — nie mają dotąd ustalonej nazwy, jeszcze nie napisano dla nich podręcznika; są bezimienne. A przecież!...

Opowiem, jak one wyglądają.

Maszyna nr. I. Służy do wpompowywania w żyły dziecka poczucia potrzeby zrozumienia i wykonywania obowiązków obywatelskich. Zawiera szereg kółek, sięgających od Aten i Rzymu aż do Lwowa, Krakowa i wszystkich miast i pól galicyjskich. Na starzych i nowych kółkach uczy zrozumienia, co znaczy: „swoboda w myśleniu i karność w działaniu“. Rozpłomienia do spółki z religią, rodzinną literaturą i historią serca malutkich karzełków, zwanych po czesku „chlebiczkarzami“, to jest, tych moralnych biedaków, co to chętnie zadawałnają się skórą od chleba, byle jak najmniej wysilać wolę i fatygować mózgowicę.

Opowiada coś niecoś o wielkich ludziach i ich czynach, daje pojęcie o ich bohaterstwie i o tych wszystkich zdobyczach jednostek, czy też całych pokoleń, które pęty budowały, póki nie zbudowały dzisiejszego ustroju społecznego.

Tę maszynę Nr. I. nazwijmy poprostu „Kulturą“,

która niechaj zmartwychwstanie jak Feniks, na popiołach gramatyki greckiej.

Mamy dziś powszechne głosowanie — z tej racji musimy mieć pojęcie o powszechnych obowiązkach.

Ta kultura powinna uczyć, że każdy obywatel ateński znał się dokładnie na swych obywatelskich obowiązkach, że posiadał skorupkę i rysik i wiedział jasno, jaką kreskę namalować rysikiem na skorupce. Dalej powinna uczyć, że Grecy, gdyby się dziś zamienili z Polakami w czasie i przestrzeni, to na wstępie spaliliby polską gramatykę, aby im nie zaczadzała oczu i nie przeszkadzała w malowaniu kresk na skorupce. (Vide: ostatnie wybory w Galicyi, podczas których inteligencya gdzieniegdzie masowo wstrzymywała się od głosowania).

To wszystko powinna wtłaczać maszyna Nr. I. w żyły dziecka. Możeby tam coś z tej pracy przecież w żyłach zostało.

Maszyna Nr. II. Służy do wtłaczania w żyły dziecka poczucia potrzeby rachowania się z każdym groszem w życiu codziennym, do układania preliminarza, do miesięcznego i rocznego zamykania ksiąg i zestawiania bilansu własnych przychodów i wydatków, słowem do wprowadzenia w dzisiejsze chaotyczne życie nad stan, książkowego ładu i porządku. Ta maszyna uczyć powinna, że Francya jest dlatego „bankierem narodów“, bo każda kobieta francuska z średniej klasy jest buchalterką swych własnych dochodów i wydatków swego męża. Że ta francuska kobieta, dzięki swej rachunkowości, co miesiąca oddaje jakiś grosz do kasy oszczędności, a mimo to ubiera się szykownie i nie na kredyt. Że wskutek tej rachunkowości, pulsującej w żyłach francuskich, takie kataklizmy jak Sedan przechodzą łatwo i lekko, bo wywiezione pruskimi wagonami miliardy, wracają do kilku lat wszystkimi szparami do francuskich kieszeni z powrotem. Ta maszyna powinna nasze dzieci pouczyć, że dokoła nas snuje się 800.000 żywych ksiąg buchalteryjnych, z których powstają późniejsi Rotschildowie, Bleichröderowie, Hirschowie i im podobni. Że ci, z przed stu lat parysi, dziś, dzięki buchalteryi, pulsującej w ich żyłach, zawiadnęli handlem, drogami żelaznymi, kopalniami, dobrami ziemskimi, bankami, trustami, dziennikarstwem, polityką itd.

Tę maszynę Nr. II. nazwijmy „Rachunkowością życia codziennego“ (jako rymowane pendant do: „Historyi kraju rodzinnego“).

Dla niej nie ma jeszcze podręcznika, więc trzeba by go dopiero napisać. Cała książeczka powinna się składać z samych przykładów do wypracowania, a więc: uczeń powinienby przez cały rok prowadzić swą małą księgę główną i dzienniczek kasowy, tamby spisywał wszystkie wydatki na zeszyty, książki i mundurki, a po roku zrobiłby bilans i pierwszy raz w życiu zastanowił się, że on przecież coś kosztuje, tam powinienby zapisywać swą dzienną pracę nad każdym przedmiotem z osobna i po roku ocenić, w jakim czasie, i jakiego przedmiotu, jaki odniósł pożytek. Tam też powinien także nasz chłopak obliczyć sobie, ile jego ojowie zużywali godzin na grecką i łacińską gramatykę — aby się z ich dobroduszości serdecznie ubawił.

(Dok. n.)

KAZIMIERZ ROJAN ROSINKIEWICZ.

MAŁY FEJLETON.

Lynkeus: Lampa Aladyna.

Czterej poeci arabscy zastanawiali się raz nad pytaniem, czemu właśnie Aladynowi dostała się w udziale cudowna lampa. Dla jakiej to zasługi spadło nań tak wielkie szczęście? pytał jeden drugiego.

Owi czterej poeci byli to: Abul Faradz Babagha, Abul Ala el Tenukhi, Abul Kazem el Unszari i Abul Walid ebn Zejduni.

Przybyli oni z różnych stron pustyni, każdy z inną karawaną; zatrzymawszy się wśród oazy, napiili wielbłądy i pod wieczór usiedli razem pod palmami.

Ebn Zejduni mówił:

— Jak wiadomo, Aladyn było to krnąbrne chłopczysko. Nie słuchał ojca ni matki! Jego ojciec, krawiec Mustafa, miał z nim wiele kłopotu...

— To prawda! — wtrcił el Unszari. — Ledwie podrośł, rodzice nie mogli go w żaden sposób zatrzymać przy sobie. Już wczesnym rankiem uciekał z domu i cały dzień bawił się po ulicach i placach publicznych z ulicznikami, którzy byli daleko młodszy od niego.

— Mówią też, — ozwał się el Tenukhi — że uprawiał to rzemiosło aż do piętnastego roku życia, nie myśląc o żadnym zawodzie. Co też skłoniło Wszehmocnego, iż obdarzył go cudowną lampą?

Na to przemówił Abul Faradz Babagha:

— Wszystko Bóg odpuszcza człowiekowi, który tak kocha matkę, jak Aladyn. Pewnego razu matka Aladyna zachorowała i młodzieniec pobiegł spiesźnie po lekarza. Przebiegając koło łaźni, spotkał prześliczną kobietę, która obaczywszy ładnego chłopca, poczęła go wabić i zapraszać do swej alkowy. Aladyn pobladł z zachwyty, spostrzegłszy cudną kobietę, która w tej chwili uchylała nieco zasłony i ukazała roześmianą twarz... Na chwilę zapomniał o całym świecie, a także o matce. Ale w okamgnieniu przypomniał sobie chorą i to, że potrzeba spieszenie lekarza. Na samą myśl, iż może się spóźnić, jęknął z przerażenia;

Mimo podróżeń po dawnych niskich cenach płótna, chiffony, bieliznę stołową, bieliznę damską i męską, pończochy, skarpetki, chusteczki, — oraz pościel własnego wyrobu tj. kołdry, materace, poduszki, sienniki, prześcieradła, poszewki i t. p. —

Przerobienie kołdry lub materaca w 3 poduszkach kosztuje tylko 1 zł. 80 ct. —

POLECA ZWANY MAGAZYN pościeli i bielizny 14498

J. Drexler i Synowie

Lwów, plac Kapitulny 2.

— Próbk i cenniki darmo i oplatnie. —

w wyobraźni ujrzał straszne boleści, które zadał matce przez zwłokę i, jęcząc bez przerwy, uciekł od pięknej niewiasty i pobił do lekarza. Ludzie na ulicy, nie wiedząc, dlaczego Aldyn krzyczy, myśleli, że to któryś z jego towarzyszy uliczników wyrządził mu krzywdę. On zaś krzyczał z boleści i wyrzutów sumienia.

— To dość, aby zrównoważyć wszystkie błędy człowieka, — odezwał się ebn Zejduni — zamało przecież, aby uzyskać cudowną lampę. Ale o Aladynie opowiadają także, co sobie właśnie w tej chwili przypomniałem, że raz, gdy szedł do jednej kobiety, która zaprosiła go na schadzkę miłosną, usłyszał nagle w jednej z uliczek, przez które przechodził, okropne jęki i wrzaski, rozlegające się przeczagle. Aladyn zapytał przechodniów, co to znaczy. Odpowiedziano mu, że to kobieta rodzi w niedalekim domu i ma bardzo ciężki poród. Wówczas Aladyn uczył głębokie współczucie, wspomniawszy sobie na swoją własną matkę i stracił wszelką ochotę do pieśczętowania pięknej kobiety. Pospieszył do domu i ze łzami w oczach błagał matkę o przebaczenie za te boleści, które wycierpiała przy jego urodzeniu.

— Cóż na to odrzekła matka? — zapytał Abul Faradz.

— Matka — odpowiedział ebn Zejduni — rzekła do Aladyna: „Moje dziecko, nie masz żadnej przyczyny prosić mnie o przebaczenie. Nie sprawiłaś mi żadnej przykrości, gdy cię nosiłam w łonie; gdy cię rodziłam, nie czułam wcale bólu; gdy przyszedłeś na świat, nie płakałeś nigdy, nigdy też w nocy nie żądałeś piersi, mogłam więc spać do syta. Zgoła też nie masz mnie za coś przepraszać. Bądź pewien, że Bóg dobrotny wynagrodzi ci to jakąś wielką łaską“.

— I tą właśnie łaską była lampka! — ozwał się na to el Tenukh. — Tego, cośmy tu słyszeli, aż nadto, aby odpowiedzieć na nasze pytanie. Ale i ona... cóżto za dobra matka! Zapewne Bóg i ją zato wynagrodził takim synem.

Przemówił el Unsari:

— Każda matka jest dobra i gdyby Bóg obdarzał nas według dobroci matek, każdy syn otrzymałby zapewne cudowną lampę... Ale matka Aladyna była koroną wszystkich matek. Jej dobroć przebiła niebiosy i zwyciężyła nawet śmierć...

Wszyscy nadstawili ciekawie uszu, a el Unsari opowiadał:

— Matka Aladyna zachorowała śmiertelnie, gdy on wyjechał był właśnie w długą podróż. Pchnięto za nim spieszenie posłańca z wezwaniem, aby wracał natychmiast, jeśli pragnie mówić jeszcze z matką przed śmiercią. Aladyn, usłyszawszy wieść, gnał dniem i nocą, co łączyło go do ojczyzny, nie pijąc, nie jedząc i nie śpiąc... Gdy stanął przed domem, ujrzał wielki tłum ludzi. Wszyscy mieli żałobne twarze i zapłakane oczy. Aladyn, ujrawszy to, zaraz pomyślał, że matka już umarła i począł kwilić i szlochać, jak małe dziecko. Wpadł do izby i spostrzegł ją, leżącą na łożu. Tymczasem matka, — pokój niech będzie jej duszy: jeśli ona nie w raju, to ktoś się tam dostanie! — chociaż już martwa, była jeszcze tak pełna miłości do swego dziecka, iż postanowiła go pocieszyć i ukazać mu się żywą... Usłyszawszy więc płacz syna przed domem, ściągnęła z głowy całą mocą swej niezmiernie miłości brokatowy całun, którym przykryto zwłoki, zwróciła twarz ku drzwiom i wysiłkiem, na jaki nie zdobył się nigdy żaden człowiek, ani żaden anioł, zmusiła się do słodkiego uśmiechu, tak, jakby jej nic nie brakowało i jakby czuwała tylko radość z widoku Aladyna.

Aladyn, spostrzegłszy uśmiech matki, zalał się łzami szczęścia, padł przy łożu na kolana i składał dzięki Wszechmocnemu, zasypując ją pytaniami, czy bardzo cierpiała, czy długo chorowała i czy dużo myślała o nim... Ale na te pytania nie usłyszał już żadnej odpowiedzi. Żłoda trwała tylko krótki moment, gdyż zmarła nie zdołała zmagać się długo z aniołem śmierci i tak, jak gaśnie płomień, tak zgasł wnet jej uśmiech i znikł z umarłych lic. Jej rysy znieruchomiały, oczy zamknęły się i Aladyn ujrzał przed sobą trupa. Na ten widok padł bez zmysłów na ziemię.

Gdy el Unsari skończył, łzy spływały wszystkim na brody i przez długi czas trwali w głuchym milczeniu.

Wreszcie przemówił Abul Faradz:

— To, co uczyniła matka Aladyna, zdołałaby każda matka. Nie każdej jednak Wszechmocny użył takich sił. Wszystka dobroć boża spływa na świat przez matki!

Ozwał się el Tenukh:

— Kto posiada matkę przy życiu, idzie przez świat, jakby otulony w ciepłą zasłonę, chłód świata nie dokuczy mu wcale... Nigdy, nigdzie nie jest samotny, gdyż myśli matki unoszą się nad nim wszędzie; nie wie, co to ponure dni, a powietrze wonieje mu, jak krzewy róż i jaśminów...

— Niech mówią, co chcą o wadach kobiet, — zauważył el Unsari — ale każda kobieta może być matką i dla tego samego niepodobna złorzeczyć kobietom.

Przemówił ebn Zejduni:

— Kto widział, jak żrebię tuli się do kłaczy, i nie wspomniawszy ze łzami o swej matce, ten nigdy nie wejdzie do raju.

— Niechaj Wszechmocny pochwalon będzie — przemówił Abul Faradz — za wszystko dobro, które zlewa na świat. W miłości rodzi się człowiek, w miłości wzrasta; Bóg miłosierny niech będzie uwielbion!...

Śłońce już zachodziło, więc czterej mędrcy zwrócili swoje oblicza w kierunku Mekki i odmawiali wieczorne modły. Potem wsiadli na wielbłądy i rozjechali

się w cztery strony świata, do swoich miast rodzinnych na krańcach pustyni.

Przek. JÓZEF JEDLICZ.

MIGAWKI.

NA PRZYSTANKU.

Jeden z moich dobrych nieznajomych, przysłał mi charakterystyczny opis sceny, jaka się odegrała na przystanku tramwaju elektrycznego obok głównej poczty. Przytaczam ten list dosłownie:

„Jedziemy tramwajem w kierunku dworca głównego. Wóz przepelniony, jak zwykle. Na tylnym pomoście osób 14. Uragamy wszelkim prawom fizyki i tłumom amatorów, którzy przy każdym przystanku usiłują powiększyć jeszcze naszą „ściśliwość“. Sam konduktor uznaje, że nie ma miejsca.

Obok poczty zabiega nam drogę jakaś dama. Pojętna, o ogromnej peryferii poniżej bioder. W rękę trzyma dwa mosiężne karnisze, sięgające do dachu wozu. Motorowy tłumaczy z przodu, że szpiłki nie wciśnię między pasażerów, konduktor z tyłu gestem demonstruje to samo.

Damy to wcale nie zbija z tropu.

— Dla mnie musi być miejsce! — woła.

Mroźne powietrze przeszywa gromki głos konduktora:

— Jazda!

Chcemy ruszyć. Nie możemy: na torze dwa kolosalne kosze z przedświątecznym arsenałem i służącą. Konduktor wdaje się w pertraktacje:

— Za dwie minuty nadejdzie następny wóz.

Dama mierz go uroczystym wzrokiem i stawia ciężką nogę na stopień, aż zaskrzypiał. Jeneralny mowca tylnego pomostu przedstawia damie w wyszukanych słowach, że prawie wszyscy śpieszymy się do pociągu.

— Jestem żoną radnego miejskiego — replikuje dama — dla mnie musi być miejsce!

Do konduktora:

— A z panem rozmówimy się dzisiaj w dyrekcyi!

Głosy oburzenia i szemranie publiczności... Na froncie motorowy walczy ze służącą i w objęciach trzyma żywą i mocną przeszkodę ruchu.

Tymczasem dama przypuszcza szturm do przedziału, energicznym klinem wciska się między szczerlinie stłoczone paltoty męskie i mosiężnym karniszem podbija jednemu z pasażerów — co prawda, tylko jedno oko. Wreszcie cofa się przed koalicją całej platformy i znajduje się znów na chodniku. Z pięściami przyskakuje do konduktora:

— Zaraz ze mną jedź do magistratu! Ja was tu nauczę porządku!

Wóz ruszył, ale w kierunku dworca. Może tylko dlatego, że motorowy znajdował się z przodu. Konduktor bowiem bardzo czarno patrzył — w przyszłość.

Tyle mój korespondent. Nie wiem, czy pani rajczyni dotrzymała obietnicy i rozmówiła się z konduktorem w dyrekcyi, ale mojem zdaniem stała jej się wielka krzywda, za którą powinni odpowiadać wszyscy: konduktor, motorowy i pasażerowie. Należy się spodziewać, że pan rajca, mąż tak ciężko zlekceważonej pasażerki z karniszami, zainterpeluje pana prezydenta, co zamierza uczynić, aby w przyszłości przelożona radnego, jej karnisze, służa i kosze nie musiały ustępować innym pasażerom i jak zamierza ukarać winnych? Kara powinna być surowa: konduktor niech dwadzieścia pięć razy podniesie własnoręcznie panią rajczynię z karniszami do góry i potem zaniesie na barkach od poczty aż do mieszkania; motorowy ma to samo uczynić ze służącą i koszami, a pasażerowie niech za karę przez cały czas swego pobytu we Lwowie cisną się w tramwajach, jak śledzie holenderskie w beczce.

Zdaje się, że tylko ta ostatnia kara będzie ściśle wykonaną.

KL.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Balowe

Muszlino

Voile

Marquissette

Fabryka

jedwabiu

Jedwabie

i Hennebergskie jedwabie od 75 cent. począwszy, wolne od porta i cła.

Wzory odwrotną pocztą.

Henneberg w Zurychu.

303

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18.
II p. Telefon 1071. 65

Węgiel kamienny krajowy
sprzedaje Zygmunta Kulka i Syn

wagonami Lwów, ul. Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędných kopaliń. 14453

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 226

Genewski zegarek precyzyjny

Audemars Frères,

Genewa. 56

Najregularniej chodzący. Specjalnie płaski.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach zegarków.

Prymaryusz Dr. Krzyszowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4 Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12-180

Dr. Greliński powrócił i ordynuje w chorobach drog moczowych od 2 do 4. Chorażczyzna 12. 12923

Marceli SOWILSKI (Eile) I-szy asystent prof. HABÖCKA

w konserwatorium wiedeńskim, przeniósł się na wszechstronne żądanie do Lwowa i udziela lekcji śpiewu solowego tymczasowo przy ul. Lenartowicza 23 w parterze. 570

Wiadomości bieżące.

→ Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 9 bm. punktualnie o g. 6 w. w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi kupno nieruchomości od ks. Lubomirskich (kamienica Sobieskiego).

→ W Związku naukowo-literackim mówić będzie jutro dr. Stanisław Grabski na temat: „Podstawy społeczne etyki“. Po odczycie nastąpi dyskusja.

Początek o g. 8. Członkowie Związku i Kasyne miejskiego mają wstęp wolny, goście płać po 40 hal.

Tegoż dnia po odczycie odbędzie się walne zgromadzenie członków Związku naukowo-literackiego.

→ Zamiast życzeń noworocznych złożono na rzecz Koła T. S. L. w Drohobyczu następujące datki: B. Akster 1 kor., dr. J. Apfel 3, dr. N. Apfel 6, Bachowski 1, dr. Backenroth 1, J. Bajer 2, Batorowicz 1, J. Bętkowski 2, F. Burkhardt 1, Chrzastowski 2, Drobniak 1, A. Fellner 1, Ferber 2, J. Franuszkiewicz 1, J. Feuerstein 20, H. Friedberg 2, K. Gąsiorowski 5, Gędzierski 1, L. Gerstman 2, A. G. 1, dr. Sz. Hersztdörfer 1, St. Janicki 1, J. Jankowski 1, Jaros 1, Jelonek 1, dr. J. Klarfeld 2, inż. Z. Klarferd 7, M. Kiedacz 1, dr. Z. Kleinberg 2, dr. Kreisberg 10, Krzukelewski 1, Komorowski 1, Z. Kultys 2, J. Laurynów 1, dr. W. Lechowski 6, J. Liebermann 2, J. Leppert 2, dr. A. Lindenbaum 2, St. Łańcucki 1, dr. Łopuszański 1, A. Martynowicz 1, B. Meszyński 2, E. Moszyński 2, dr. Niesiołowski 2, J. Niewiadomski 4, dr. Pelczar 2, Podolski 1, J. Pola 1, F. Pytel 2, dr. J. Rapaport 1, dr. Rosenberg 2, dr. Rosenschein 2, dr. Rosenthal 2, T. Rozwoda 1, dr. H. Rubin 2, Russ 2, H. Sadiowski 2, R. Seidlak 1, ks. Szalayko 11, W. Szolc 1, J. Sroczyński 1, dr. R. Spitzmann 4, W. Stupnicki 1, M. Strzetelski 1, L. Tiegermann 1, dr. J. Tislowitz 2, J. Tokarski 2, dr. J. Wachtel 1, dr. H. Wiesenberg 1, inż. Wiszniewski 1, inż. Zdanowicz 2, O. Ziemia 1, J. Żurawski 1, N. N. 3 kor. Razem 168 koron.

→ Egzaminy prywatne za pierwsze półrocze roku szkolnego 1907-8 odbędą się w IV. gimnazjum, tak w zakładzie głównym, jak w oddziałach równorzędnych d. 22 b. m. o g. 8 rano.

→ Wiadomości osobiste. Ślub panny Kazimiery Skulskiej z p. Stan. Bethauerem szefem biura Tow. ubezpiecz. im. „Gizelli“ odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o g. 6 wiecz. w kościele parafialnym św. Mikołaja.

→ Z Sokola-Macierzy. Nauka szermierki odbywa się codziennie członków i uczniów od godziny 6 do 9 wieczorem. Wyjaśnienia daje biuro, które przyjmuje wpisy.

→ S. p. J. Barewiczówna. Wydział „Związku nauczycielek“ zaprasza swych członków na pogrzeb nieodżałowanej pracownicy i ukochanej koleżanki sp. Julii Barewiczówny w dn. 9 bm. we czwartek o g. 11-ej przedpołudniem z domu żałoby przy ul. Boimów 1. 3.

→ W koncercie gal. Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie w niedzielę 12 bm. o 12:30 w poł. w sali „Sokoła-Macierzy“, wykonaną będzie obok L. Beethovena Symfonii C-dur nr. 1, W. Zelenkiego Andante z II symfonii, K. Debussy „L'après midi d'un faun“—także zajmująca nowość R. Wagnera „Polonia“. Uwertura ta, napisana pod wrażeniem powstania polskiego w r. 1831 i bohaterkiej bitwy pod Ostrołęką, wyszła dopiero w ostatnich dniach grudnia. Będzie to zatem pierwsze wykonanie we Lwowie.

→ Z Kasyne urzędniczej. W sobotę 11 stycznia br. o g. 8 wieczorem: „Wieczór z tańcami“ przy muzyce wojskowej 15 pp. Lista otwarta do piątku.

→ Wycieczka rękodzielniczków na wystawę techniki rękodzielniczej w Wiedniu urządzona staraniem Związku Stow. przem. odbędzie się w sobotę d. 25 bm. osobnym pociągiem wycieczkowym. Powrót z Wiednia nastąpić może do Lwowa pociągiem osobowym w przeciągu dni 30. Cena biletu jazdy ze Lwowa do Wiednia i z powrotem wynosi kl. III k. 25, kl. II k. 45:70. Ze względu na nadarzającą się sposobność poznania wielu maszyn pomocniczych dla rękodziela i przemysłu, które w tym czasie będą na wystawie w ruchu, wskazaniem jest, aby pp. rękodzielnicy i przemysłowcy wzięli w tej wycieczce jak najliczniejszy udział. Legitymacje dla uczestników ze Lwowa sprzedaje Biuro Związku: Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie ratusz II najdalej do 15 bm.

→ Z teatru piszą nam: „Sen nocy letniej“ komedia Szekspira, nowo inscenowana i z nową wystawą, daną będzie po raz pierwszy we środę, następnie we czwartek i w piątek, czyli trzy dni z rzędu. Najbliższą nowo-

ścią w dziale dramatu będzie trzyaktowa komedia Ber. Shaw'a „Bohaterowie” która naprzemian ze „Snem nocy letniej” wypełni repertuar bieżącego miesiąca. P. Werner Alberti tenor oper zagranicznych, który w ostatnich czasach występował z powodzeniem w operze warszawskiej a obecnie będąc w przejeździe do Bukaresztu, gdzie ma występować w operze królewskiej — został pozyskany na dwa tylko występy w naszej operze, które się odbędą w sobotę w „Żydówce” i w przyszły wtorek w „Carmen”. P. Alberti wystąpi w „Żydówce” jako Eleazar, w „Carmenie” jako Don Jose. Carmeną będzie pna Bel Sorel.

Aleksander Bandrowski, nasz znakomity wykonawca dzieł operowych, rozpoczyna w przyszłym tygodniu we czwartek „Lohengrinem” gościnne występy. W partyi „Elzy” wystąpi pni Irena Bohuss.

Teatr: Teatr miejski:

We środę po raz pierwszy „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisł. Kozmiana, muzyka Mendelsohna. W przedstawieniu bierze udział cały personal. — Nowa wystawa.

We czwartek po raz drugi „Sen nocy letniej” komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Kozmiana, muzyka Mendelsohna.

W piątek po raz trzeci „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Kozmiana, muzyka Mendelsohna.

W sobotę o godz. 3-ej popoł. dla młodzieży szkolnej „Otello” tragedia w 5 aktach Szekspira; z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7½ wieczór: „Żydówka”, opera w 5 aktach Halevy'ego, pierwszy gościnny występ Wenera Alberti w partyi Eleazara.

W niedzielę o godz. 3½ po raz 13-ty „Szkola”, sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

W niedzielę o godz. 7½ wieczór: „Jaś i Małgosia” baśń operowa w 3 aktach Humperdincka z pnią Mokrzycką i Hendrichówną. Zakończy „Pajace” opera w 2 aktach Leoncavalla; gościnny występ Bel Sorel i Wład. Floryańskiego.

W poniedziałek po raz 4: „Sen nocy letniej” komedia w 5 aktach W. Szekspira; przekład Stan. Kozmiana, muzyka Mendelsohna.

We wtorek: „Carmen” opera w 4 aktach Bizet'a; gościnny występ Bel Sorel oraz drugi i ostatni występ Wenera Alberti.

We środę po raz 1-szy „Bohaterowie” komedia w 3 aktach napisał Bernard Shaw; w głównych rolach biorą udział pp. Rotter, Trapszo Irena, Karszo, Żelazowski, Wostrowski, Feldman, Walewski i Rasiński. Reżyseruje p. Zeazowski.

We czwartek: „Lohengrin” opera w 3 aktach R. Wagnera, 1-szy gościnny występ Aleks. Bandrowskiego, oraz gościnny występ Ireny Bohuss.

W piątek po raz 11-gi „Bohaterowie” komedia w 3 aktach napisał Bernard Shaw.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Jadzia wdowa” krotoczwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

We czwartek: „Narzeczona w depozycie” kom. w 4 aktach G. Gavauli i R. Charvey.

W piątek: „Zemsta”, kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę: „Dla szczęścia” sztuka w 3 aktach St. Przybyszewskiego. „Stypa” kom. w 1 akcie Wiktora Dyka (Nowosć).

W niedzielę o godz. 3-ej: „Betleem polskie”. Jasełka w 3 akt. nap. L. Rydel. (popoł.)

O godz. 7-mej: „Zona papy” krot. ze śpiewami w 3 akt. Meilhac i Milland. (Wznówienie).

→ Rozwój tramwajów we Lwowie. O znaczeniu tramwajów pouczają nas następujące cyfry za trzy ostatnie lata, wykazujące ciągły wzrost frekwencji na tych nowych środkach komunikacji, bez których — mimo stosunkowo niedługiego ich wieku — dziś większe miasto prawie pomyśleć się nie da.

Tramwaj elektryczny przewiózł w trzech ostatnich latach t. j. w r. 1905, 1906 i 1907 kolejno: 8,149,956, 9,886,083 i 11,783,000 osób. Dochód brutto wynosił: 786,171 k., 947,786 k. i 1,062,500 k., co przedstawia 46.78 proc., 56.40 proc. i 63.23 proc. włożonego kapitału. Z powyższych cyfr należy potrącić wydatki ruchu, które wynosiły 372,474 k., 456,786 k. i 504,200 k., dalej podatki, ubezpieczenie, odpisy, amortyzację kapitału, wkładkę do funduszu odnowienia, należności gminy za zarząd centralny, za wywóz śniegu, za zużycie bruków itd., które wynosiły: 100,809 k., 167,877 k. i 154,191 kor. — dopiero reszta stanowi właściwy dochód miasta, który w procentach kapitału zakładowego wyraża się ako: 8.68 proc., 13.26 proc. i 14.85 proc.

Co do produktywności linii poszczególnych na pierwszym miejscu stoi linia: Dworzec-Kyzczaków, która przedstawiała w owych trzech latach 80.07 proc., 79.99 proc. i 77.49 proc. ogólnego dochodu i frekwencji całej sieci kolei elektrycznej. Linia Hetmańska-Stryjskie obejmowała 19.03 proc., 20.16 proc. i 18.94 proc., linia na cmentarz 0.90 proc., 0.85 proc. i 0.80 proc.

Puszczono w ruch w ostatnim roku linie w ul. Krzyżowej i na plac powystawowy przedstawiały 1.96 proc. i 0.81 proc. ogólnego ruchu.

Dochód obliczony wedle długości toru dał za każdy kilometr toru w r. 1905 — 90.937 k., w r. 1906 — 107.633 k., w r. 1907 — 100.635 k.

Dochód z jednego wozokilometra wynosił w owych trzech latach 56.79, 64.86 i 64.98 hal.; dochód od każdej przewiezionej osoby 9.25, 9.05 i 8.71 halerzy.

Wozokilometrów ujechano 1,328,940, 1,376,315 i 1,579,796, czyli przeciętnie na jeden wóz i na jeden kilometr przypadało: 6.13, 7.18 i 7.46 pasażerów.

Biorąc za podstawę rachunku, że Lwów miał w r. 1905, średnio 173,000, w r. 1906 176,000 a w roku 1907 180,000 mieszkańców — wypada z przytoczonej na początku ogólnej cyfry osób przewiezionych, że każdy z mieszkańców odbył w r. 1905 47.10 jazd tramwajem elektr., w r. 1906 56.01 jazd a w r. 1907 65.10 takich jazd.

Frekwencja tramwaju konnego wykazuje wzrost nie mniej silny w trzech latach ostatnich. Liczba

osób przewiezionych wynosiła tu: 3,590,342, 3,980,829 i 4,210,409, tj. więcej niż o połowę mniej niż w kolei elektrycznej.

Dochód brutto wynosił: 366,599 K, 408,069 K i 431,976 K; wozokilometrów: 693,338, 670,038 i 690,911; koniokilometrów: 1,239,593, 1,198,015 i 1,268,374.

Koni było w ruchu 148, 146 i 154, wozów 19, 19 i 20; osób zajętych służbą tramwajową 134, 130 i 137.

W roku 1905 przypało na każdego mieszkańca Lwowa 20.7 jazd tramwajem konnym, w r. 1906 22.6 a w r. 1907 23.2 takich jazd.

→ Nowe przepisy o taksach wojskowych. Z d. 1 stycznia br. weszły w życie nowe przepisy o opłacie taks wojskowych. Przepisy poprzednio obowiązujące zawierały postanowienia mocno przestarzałe i nakładały ciężary na wszystkich bez wyjątku niezdolnych do służby wojskowej. Nowe przepisy uwalniają od opłaty taksy wojskowej wszystkich tych, którzy nie mają dochodu wyższego nad 1200 kor. rocznie.

Ci, którzy mają dochód roczny ponad 1200 kor., opodatkowani będą proporcjonalnie do sumy dochodu, a taksa wojskowa wymierzona będzie i im w stosunku do podatku osobisto-dochodowego.

Wymiar taksy wojskowej jest następujący: Przy dochodzie

1200—1300 kor.	placi się 6 kor.
1300—1400 „	„ 7 „
1400—1600 „	„ 9 „
1600—1800 „	„ 11 „
1800—2000 „	„ 12 „

Taksa wynosi 70—85 proc. podatku osobisto-dochodowego. Każdy obowiązany do opłaty taksy (uwolniony w 3 klasie lub superarbitrowany) ma się w ciągu 12 lat od ostatniego asenterunku zgłaszać w miesiącu styczniu w gminie swej przynależności — zgłoszenie nastąpić może też na formularzu w liście nieopłaconym. Taksy wpływają do funduszu wojskowego, głównie na zaopatrzenie wdów i sierot po oficerach.

→ Pierwsza publiczna konferencja o St. Wyspiańskim, urządzona staraniem „Ak. Koła lit.-artyst.” w poniedziałek 6 b. m. w sali „Tow. politechnicznego” wypadła (mimo zastraszającej już dziś odczytomanii na temat zmarłego co dopiero wieszczą) zupełnie poważnie i żywotnie. Publiczność zainteresowaną przedmiotowym, ściśle literackim — bo krytycznym — sposobem wprowadzenia w przedmiot przez prof. T. Piniego — dała prawdziwy wyraz zajęcia się rozumową analizą twórczości poety.

Ilość zebranych, przewyższała liczbę 160 słuchaczy. Prawdopodobnie — obok zaufania, jakim darzono widocznie osobę prelegenta — powodem tego była oryginalna, niepraktykowana dotychczas forma: „konferencji publicznej”. Audytoryum, jak z tej pierwszej próby sędzić można, przysłuchuje się chętniej ożywionej walce zdań — niż nużącym nieraz wywodom odczytów.

Wobec więc spodziewanego oczekiwania drugiej części konferencji, która da sposobność gruntowego, wyczerpującego zapoznania się z twórczością malarską mistrza, a która się odbędzie w niedzielę 12 bm. również o godz. 4 z demonstrowaniem świetlnem zapomocą skoptikonu doskonałych 30 obrazów z dzieł twórcy, zwraca się uwagę interesowanych na wczesne zakupienie biletów (po 40 hal. u p. p.: Altenberga, Połonieckiego i Sotscheka), gdyż liczbę tychże dla uniknięcia ścisłu ograniczonu tym razem ścisłe.

→ Rutenizacja lwowskiej ochotniczej straży pożarnej. Artykuł nasz w tej sprawie wywołał zrozumiały gniew w kołach interesowanych, które zamiast gniewać się na siebie za to, co zrobili, gniewają się na to, że ich czyny weszły na jaw. W poszukiwaniu zaś „winowajcy” przypięto się do p. Szczerbowski, sekretarza „Związku straży pożarnych”. Owoż oświadczamy, że p. Szczerbowski ani wymienionego artykułu nie pisał, ani go nie inspirował. Czynniki zaś to nie ze względu na osobę p. Szczerbowski, który z pewnością da sobie sam radę z atakami, ale dlatego, że my, aby spełnić obowiązek publiczny, żadnych „inspiracji” nie potrzebujemy.

→ Remiza na Gabryelówce. W ubiegłą sobotę odbyła posiedzenie komisja z ramienia namiestnictwa celem zbadania projektu budowy remizy dla kolei elektrycznej miejskiej w pobliżu rzeźni na Gabryelówce. W komisji, oprócz delegata namiestnictwa, jako władzy udzielającej przyzwolenia na budowę, uczestniczyli delegaci gminy i magistratu a nadto zawezwani sąsiedzi jako strony interesowane, uprawnione do wnoszenia zarzutów przeciw zamierzonej budowie.

Gdy strony interesowane żadnego zarzutu nie podniosły, kierownik komisji, po zbadaniu sprawy, udzielił gminie ex commissione konsensu na wykonanie remizy. Budowa faktycznie już się zaczęła, w jesieni bowiem wniesiono dwa mury jako dwie ściany boczne projektowanej remizy.

Nowa remiza przeznaczona jest na pomieszczenie części wozów kolei elektrycznej miejskiej, która po dokonaniu rozszerzeniu sieci oprócz obecnej remizy przy drodze Wuleckiej, wymagać będzie znaczniejszych przestrzeni na pomieszczenie całego, znacznie poninżonego parku wozowego. Do tego celu służyć będzie nowa remiza przy stacji centralnej na Persenkówce, tudzież wspomniana wyżej remiza na Gabryelówce.

→ Spis rozpraw. Przed 1. zwyczajną kadencją sądu przysięgłych, która rozpoczyna się dnia 20 stycznia br. rozpisano na razie następujące rozprawy: Dnia 20 stycznia stanie przed sądem Stanisław Jarocki oskarżony o oszustwo. Dnia 22 bm. stanie przed sądem Józef

Ważniczek osk. o zgwałcenie i kradzież. Dnia 23 bm. Kazimierz Salik osk. o zabójstwo. Dnia 24 bm. zasiądzie na ławie Warwara Seniowska oskarżona o podpalenie. Dnia 25 bm. odbędzie się rozprawa przeciwko Andrzejowi Paliniickiemu osk. o zabójstwo. Dnia 27 bm. stanie przed sądem Błażej Piwudzki osk. o oszustwo, a dnia 28 bm. Franciszek Komenda i Jan Kostrzewski osk. o zgwałcenie.

→ Szkarlatyna i tyfus brzuszny. W powiecie lwowskim sprawdzono urządzenie w gminie Dawidowie, Niekonkowicach, Weinbergen, Kozielnikach i Zboiskach szkarlatynę — tyfus brzuszny w Hermanowie — krztusiec (koklusz) w Borkach Janowskich. Fizykat miejski zwraca uwagę publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tych gmin, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się chorobami.

→ Zaproszenie. Wszystkich miłośników sportu saneczkowego, a zwłaszcza swoich członków i uczestników zapraszają Tow. Zabaw Ruchowych i Oddział sportów zimowych Akadem. Związku sportowego do roboty około stworzenia toru saneczkowego na Żelaznej Wodzie!

Kto choćby raz widział jak teraz roją się codziennie od saneczek, gęsto przeplatanych nartami, wzgórza parku Kilińskiego, jak ich już prawie pomieścić nie mogą, ten łatwo zrozumie potrzebę stworzenia u nas nowego, bardziej przytem technicznym wymogom przebiegu, a tak zdrowego sportu, odpowiadającego terenowi. Potrzebę tę musieli przedewszystkiem zrozumieć kierownicy dwóch wyżej wymienionych towarzystw i oto uzyskawszy poprzednio pozwolenie na urządzenie takiego toru na Żelaznej Wodzie (ul. Snopkowska) i postawiając się o niezbędne narzędzia, zapraszają gorąco do wspólnej pracy wszystkich tych, którzy pragną, używając rozkoszy saneczek, z dumą spoglądać na dzieło w pocie czoła własnymi stworzone rękami.

Do szufli więc, do łopat jutro we czwartek o g. 2, za staw Kamińskiego, wszyscy saneczkarze!

□ Kronika krakowska. Ze zjazdu posłów demokratycznych. O przebiegu obrad uczestników unii demokratycznej dał wiadomość komunikat, ogłoszony wczoraj. Po za posiedzeniem urzędowem, które się odbywały w sali Rady miejskiej, nie brakło zebrań czysto towarzyskich. W niedzielę wieczorem odbył się bankiet w salach starego teatru w gronie 60 osób. W żywej wymianie toastów zabierali głos pp. Leo, Głabiński, Rayski, Rutowski, Doboszyński, German, Bandrowski, Pawlikowski, Grabski, Tomaszewski, Battaglia. Przemówienia te przyczyniły się niemało do podniesienia nastroju całego zjazdu i do wyrozumienia wzajemnego stanowisk obu łączących się w Unii grup.

Przed bankietem posłowie demokratyczni na specjalne zaproszenie prezesa Izby rękodzielniczej p. Kosobuckiego udali się na krótkie przyjęcie do sali cechu rzeźniczego na Kotłowie, gdzie ich powitali starsi cechów i przedstawiciele świata rękodzielniczego i przemysłowego. Na przemówienie p. Kosobuckiego odpowiadał dr. Głabiński.

Nazajutrz w poniedziałek prezydent miasta zaprosił uczestników zjazdu do siebie. Gościnnie podejmowani przez państwo Leów przedstawiciele stronnictw demokratycznych obu grup spędzili nader mile wieczór, przerabiając w towarzyskich pogawędkach tematy zjazdu. Przyjęcie przeciągnęło się do północy.

Raut ten zakończył szereg zebrań zjazdowych. We wtorek rano uczestnicy rozjechali się do domu, pozostali tylko uczestnicy komisji, której powierzono pilniejszą czynności w myśl zapadłych uchwał.

□ Przemysł. (Kor. wł.) Proces hr. Lasockiego b. starosty tarnobreskiego odcrochony w grudniu, celem uzupełnienia aktu oskarżenia, odbędzie się obecnie 16 bm. Rozprawa potrwa około 3 dni.

Rozprawa ta budzi w mieście zainteresowanie.

Zmiana godzin urzędowych na pocztę. Na tuł. pocztę, jakie godziny urzędowe były przed 30 laty, takie obecnie pozostały, a więc (w kasie) od 8—12 przedpoł. i od 2—6 popoł. Może to dawniej było dobre i praktyczne, ale dziś tego rodzaju podział godzin jest już anachronizmem, dającym się we znaki tak stronom jak i urzędnikom.

Dziś rozwinęły handel i przemysł wielka ilość kursujących pociągów na tej najruchliwszej linii domagają się takiego podziału godzin, któryby był najodpowiedniejszy dla publiczności i sfer kupieckich, a więc przedewszystkiem zaprowadzenia całodzienniej służby — przynajmniej — przy oddziale przekazowym, tak, jak jest we Lwowie i w Krakowie t. j. od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Natomiast w innych oddziałach kasowych można by zredukować godziny od 3—6 wieczór zamiast dotychczasowych od 2—6. W razie zaprowadzenia takiego podziału publiczność mogłaby cały dzień bez żadnego ograniczenia nadawać pieniądze — zwłaszcza przekazy telegraficzne, korzystać z pociągów południowych i w ten sposób szybko i bez żadnej zwłoki załatwiać swe interesy.

Dalej czas między 2—3 godz. popołud. w innych oddziałach kasowych jest poprostu zmarnowany, bo ruchu w tym czasie niema żadnego, gdyż właściwy ruch odbywa się między 4—6 wieczór. Przez to zredukowanie publiczność niebyłaby więc nie straciła, a urzędnicy trochę odetchnęli i wypoczęli.

Obecnie bowiem z powodu znacznego oddalenia mieszkań urzędników — przeważnie na Zasanlu — po odrzuceniu czasu na przeliczenie pieniędzy, drogę i t. d. na obiad najwyższej pozostaje urzędnikowi pół godziny.

To samo jest wieczór z tą różnicą, że urzędnicy zamiast o 6 opuszczają biuro o 7 de facto, więc pracują 10 godzin, zamiast przepisowych 8.

Ze zaprowadzenie całodzienniej służby (przy oddziale przekazowym) jest konieczne i usprawiedliwione, wskazuje na to olbrzymia wprost ilość nadanych przekazów największa może obecnie (przy jednym okienku) w całej Austrii, bo do o d o z a c a d o 7 t y s i ę c y miesięcznie.

Przy tej sposobności nie potrzebujemy dodawać, że pomnożenie sił w kasie o dwóch urzędników — jest nagłą koniecznością.

Sądymy, że te przez nas przytoczone fakty — znane zresztą dyrekcji lwowskiej — powinny wpłynąć stanowczo na reformę podziału godzin.

Tego domaga się od dyrekcji publiczność i sfery kupieckie.

□ **Monasterzyska.** (Kor. włas.) Nędzny żywot wiodą ludziska w tych Monasterzyskach, które niegdyś były ożywione handlem i znośnymi stosunkami towarzyskimi. Dziś rozbija ludzi na grupki mocna, a niczem nieusprawiedliwiona chęć kierowania wszystkim, panoszenie się niektórych jednostek i intrygi spodniczkowe. Z towarzysztw jaki taki ruch panuje tylko w Sokole i T. S. L. W pierwszym jednak brak ożywienia gimnastycznego, a w drugim celowego ruchu czytelnianego, co łatwe do usprawiedliwienia wobec tego, że kilka jednostek i to dorywczo może się poświęcić tej pracy. Mimo wszystko zarząd Koła, wspierany materialnie, jak już donosiliśmy, przez ludzi, rozumiejących potrzebę oświaty, ma duże zasługi w obudzeniu ruchu oświatowego.

„Sokół“ ponosi stratę w ubytku prezesa, a to tem większą, że brak następstwa, gdyż ci, którzyby mieli do tego warunki, przyjąć tej godności nie chcą, a tym, którzy chcą, brak własnie tych warunków.

„Rodzina“, oprócz głośnej muzyki, zresztą cichy rodzinny prowadzi żywot, a zarząd „Kółka“ zdaje się mieć nieczyste sumienie, bo coś się bardzo ukrywa.

Natomiast należy się wzmianka nowemu zarządowi miasta z dr. Leonem Chamaidesem na czele. Dzięki poparciu powiatowych władz rządowych i autonomicznych, a wytrwałą pracą inżyniera powiatowego, Kazimierza Majewskiego, udało mu się doprowadzić do tego, że miasteczko nasze zaczyna nabierać innego wyglądu. Gdyby jeszcze p. burmistrz nie oddawał się „wielkiej“ polityce, bez której Monasterzyska mogą się obyć i gdyby nie bał się współdziałać z ogółem obywateli, wtedy właśnie, gdy tego nasza „mała“ polityka wymaga, łatwiejby mu poszła sanacja tutejszych stosunków gminnych i nie bałby się, że mu protest pruski zaszkodzi.

Odegrane tu w dniu 3 stycznia „Jasienka“ były wspaniałe rzeczywiście; nie chodzi bowiem o drobne braki, lecz ten fakt, że trzeba było aż włóścić z Kowalówki ze swym młodym, a zdolnym kierownikiem szkoły Augustynowiczem, aby urządzić w Monasterzyskach takie przedstawienie. Należy się za to też podziękować prawdziwemu kapłanowi polskiemu z Kowalówki ks. Wawrzczakowi i pp. Bilińskim. Szkoda, że miejscowy proboszcz, ks. Jeniec, nawet na przedstawienie nie przyszedł.

Zbliża się czas wyborów sejmowych; jeśli taka będzie organizacja, jak przy wyborach do Rady państwa, i jeżeli rada narodowa zostawi jej kierownictwo w dotychczasowych rękach, złe pójdą one w Monasterzyskach; gotów wyjść Moser, aby z Gablem była para. Niech pamięta o tem, komu czuwać należy.

Adwokat tutejszy, Polak, p. W., opuszcza Monasterzyska. Zwracamy na to uwagę młodszej palestry polskiej, gdyż dla jednego z nich znalazłby się tu przyzwoity kawałek chleba. Zamiast więc wieść głodny żywot we Lwowie n. p., lub w innem t. zw. większem centrum niech przyjeżdża tutaj, a znajdzie u wszystkich szczere poparcie.

□ **Straże ogniowe w Królestwie.** Według danych zebranych przez zarząd wzajemnych ubezpieczeń rządowych, w roku ubiegłym działało w obrębie Królestwa Polskiego 228 stowarzyszeń straży ogniowych, w tej liczbie 98 w miastach, 115 w osadach i 15 we wsiach, dalej — 46 wolnych drużyn ogniowych w folwarkach, wsiach i fabrykach, i 4 straż, zrekrutowane z ludzi wynajmowanych, mianowicie: w Lublinie, Chełmie, Augustowie i Siedlcach.

Najslabiej zabezpieczone są pod względem ogniowym gubernie lubelska i siedlecka. Są w nich nawet powiaty, w których zupełnie niema ani jednego towarzystwa straży ogniowej, mianowicie: w hrubieszowskim i konstantynowskim. Przyczyną tego są trudności, jakie w tych zwłaszcza guberniach stawał rząd wszelkiej pracy organizacyjnej. Niektóre stowarzyszenia w ziemi lubelskiej zorganizowane zostały dopiero w roku bieżącym, po strasznych pożarach, jakie zniszczyły prawie całe osady (np. Opole i Tyszowce). W wykazie brak jest całego szeregu drużyn ogniowych ochotniczych działających w Łodzi.

□ **Defraudacja w zarządzie miejskim Wilna.** Buchalter miejski w Wilnie, Pasternacki dopuścił się defraudacji pieniędzy miejskich na sumę 70.000 rubli. Defraudację swe praktykował już od 1904 r.

□ **Wandalizm syonistów.** Osada Zawiercie nie posiada własnego cmentarza żydowskiego, mimo, że ludność żydowska jest tam bardzo liczna. Żydów grzebią w niedalekim miasteczku Kromolowie. Urzędnicy fabryki akc. Tow. „Zawiercia“, po większej części żydzi, stawiają zmarłym pomniki przeważnie z napisem w języku polskim. Niedawno wszystkie te pomniki zrujno-

wano, zrządziwszy szkody za kilka tysięcy rubli. Jak krążyć pogłoski, miała to być jakaś zemsta, wywarta na grobach!

□ **Rządowe kasy oszczędności w Królestwie.** Sprawozdanie urzędowe wykazuje, że do dnia 14-go stycznia r. 1907 w Królestwie Polskiem było 97 kas oszczędności, 57 ich filij, 367 kas przy urzędach pocztowo-telegraficznych i 7 kas w fabrykach. Ogólna suma oszczędności we wszystkich kasach wynosiła 38,247.497. Z różnych krajów państwa, Królestwo Polskie posiada największą liczbę skarbowych kas oszczędności. Pod względem zaś sum depozytów i liczby książeczek Królestwo Polskie zajmuje przedostatnie miejsce, a to z tego powodu, że oprócz kas skarbowych w Królestwie istnieje z górą 1.000 kas gminnych, w których ludność łouje swe oszczędności.

○ **Wissaryon Wissaryonowicz Komarow**, rosyjski dziennikarz i generał serbski zmarł, jak już doniosły telegramy, d. 4 bm. na paraliż serca w Petersburgu. Urodzony w r. 1838; skończył akademię generalnego sztabu w Petersburgu, następnie służył jako urzędnik do specjalnych poruczeń przy Murawiewie i Kaufmanie w Wilnie. Po zduszeniu powstania poruczono mu napisanie memoriału o samem powstaniu i o przygotowaniu tego ruchu. Około roku 1875 Komarow zaczął „robić w polityce sławiańskiej“. W r. 1876 udał się do Serbii, wstąpił do tamtejszej armii i został szefem sztabu jednego z korpusów. Poprzednio wystąpił z armii rosyjskiej w randze pułkownika, teraz został serbskim generałem. Po powrocie z Serbii poświęcił się całkowicie dziennikarstwu i polityce.

Redagował z początku „Petersburskija Wiedom.“ w r. 1882 zaś założył własne pismo „Swiet“ w którym pracował tu do śmierci. Pismo to tanie i popularne odpowiadało potrzebom pół-inteligencji, drobnych urzędników, rzemieślników, dla których wielkie dzienniki rosyjskie były za drogie i niezrozumiałe. To też „Swiet“ miał olbrzymie powodzenie i przyniósł swemu wydawcy bardzo pokaźny majątek.

Z przekonania Komarow był monarchistą i narodowcem rosyjskim o charakterze zbliżonym do dzisiejszych „prawdziwie rosyjskich ludzi“; w dziedzinie polityki zewnętrznej wyznawał i propagował panslawizm oczywiście według pierwszej części recepty Puszkina brzmiącej, iż „słowiańskie strumienie zleją się w rosyjskim morzu“. Jako panslawistyczny działacz brał udział w zjazdach słowiańskich, między innymi w Pradze i Krakowie. Przemówienie jego na tym ostatnim zjeździe, skierowane do Polaków, wywołało nawet sporo hałasu w prasie naszej. Stąd też imię Komarowa nie było zupełnie obce naszej publiczności.

○ **Stołypin o Niemcach.** Berliński „Lokalanzeiger“ ogłosił w noworocznym numerze opinie różnych ambasadorów i polityków zagranicznych o Niemcach. Między innymi cytuje on następujące zdanie Stołypina:

„Jako młody człowiek, byłem marszałkiem szlachty w Kownie. Posiadałem majątek ziemski tuż przy granicy pruskiej, zajmowałem się pilnie rolnictwem i miałem bardzo często sposobność obcowania z Niemcami. Przyczyna muszę, że bezpośrednia obserwacja ich wysokiej kultury, porządku i poczucia obowiązku wpoili we mnie szczerą miłość do charakteru niemieckiego; te właściwości duszy niemieckiej powinny być wzorem. Dla Rosyi korzystna być może silna i ścisła przyjaźń z takim sąsiadem, przyjaźń, która we mnie zawsze mieć będzie najgorętszego zwolennika“.

Podziękowanie.

Przew. Duchowieństwu obrz. łacińskiego i ormiańskiego, WP. Staroście Puniickiemu, burmistrzowi drowi Roszce oraz wszystkim P. T., którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Józefowi Prorokowi

drogimistrzowi, zmarłemu w Horodence 27 grudnia 1907 r., składa z głębi serca podziękowanie 563

Katarzyna Prorokowa z córką.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu mego me- za — względnie naszego ojca

śp. Jana Adama Jastrzębiec Wodzińskiego

wyrazami współczucia ból nasz ukoić, lub też oddaniem ostatniej usługi, pamięć Zmarłego uczcić raczyli — składamy z głębi serca na tej drodze „Bóg zapłać“.

Paulina Wodzińska. — Józefowie Zgóralscy.

✧ **Gwiazdka darmo.** Dyrektor znanego artystycznie ilustrowanego pisma „Le Courrier Français“ p. Juliusz Raques, prosi nas o zawiadomienie naszych czytelników, że przy Nowym Roku i z okazji 24-letniej rocznicy założenia jego pisma każdy, który się zgłosi do niego, otrzyma bezpłatnie jedną kompozycję na fortepian i śpiew, ozdobioną kolorowym rysunkiem, wykonanym przez sławnego artystę-malarza p. Villette. Zgłosić się pisemnie do pana Jules Raques, Directeur du „Courrier Français“, Paris, 10 Avenue Trudaine.

✧ **Café-Restaurant róg Kościuszkij Sykstuskiej.** Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowym maśle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman.

Kult Wyspiańskiego.

Ogłaszaliśmy już, że po pogrzebie Wyspiańskiego utworzono w Krakowie komitet, mający się zająć spadkiem artystycznym znakomitego twórcy. Obecnie komitet ogłasza odezwę, wzywającą do ofiar na cele tego kultu artystycznego, nadmienając, że skarbnikiem komitetu jest: dr. Józef Skąpski, adwokat kr., Kraków, ul. św. Jana, 12.

Odezwa ta brzmi:

Przebrzmiały dzwony kościołów krakowskich, ucichł Zygmunta na Wawelskiej wieży, pogrzebowe pochodnie zagasty i w milczeniu rozeszły się tłumy ze Skałki, gdzie w ciszy wiekistej spoczął Stanisław Wyspiański.

Pod wrażeniem smutnych obrzędów zebrało się tego samego wieczora grono pisarzy i artystów z całej Polski, aby rozważyć i naradzić się nad tem, jakby należało pamięć Zmarłego najpiękniej uczcić, a zarazem duchową jego spuściznę otoczyć opieką i zabezpieczyć dla potomnych pokoleń. Stało na tem, że z pomiędzy wielu innych, trzy są najpilniejsze i najważniejsze sprawy, dotyczące twórczego spadku po Wyspiańskim, wymienione w poprzedniej odezwie.

Przeprowadzeniem tych trzech punktów zająć się mają podpisani na odezwie, których wszyscy obecni z pomiędzy siebie wybrali i umocowali. Odezwa ogłoszona we wszystkich pismach polskich musiała być jak najzwięźlejsza. Nie od rzeczy więc będzie zająć się nią bliżej i rozpatrzyć się kolejno w jej punktach.

Z utworów dramatycznych Wyspiańskiego grane były dotąd: „Warszawianka“, „Leleweł“, „Protesilas“ i „Laodamia“, „Wyzwolenie“, „Bolesław Śmiały“, „Cyd“, „Legenda“. Jak wiadomo, inscenizacją, dekoracyami, strojami, reżyseryą zajmował się osobiście autor.

Natomiast szereg innych dramatów nie doczekał się wystawienia za życia Wyspiańskiego, są to: „Meleager“, „Kłatwa“, „Legion“, „Akropolis“, „Noc listopadowa“, „Skałka“, „Achileis“, „Powrót Odysa“, „Sędziowie“, „Zygmunt August“. Niektóre z nich, jak n. p. „Sędziowie“ lub „Kłatwa“ nie przedstawiają szczególnych trudności dekoracyjnych ani kostiumowych i wykonane być mogą środkami, jakimi rozporządzają teatry nasze w Krakowie czy Lwowie.

Inne, jak „Legion“, „Akropolis“, „Noc listopadowa“ wymagają takich nakładów i takiego personelu, że przedsiębiorstwa teatralne w dzisiejszych warunkach podjąć im nie mogą. Sztuki te odbiegają nadto tak dalece od zwykłego pojęcia sceniczności, taka jest w ich inscenizacji trudność, iż bez wskazówek i pomocy autora marzyć nie można o wystawieniu ich godnem, a choćby nawet znośnem.

Na szczęście wskazówki takie i objaśnienia z własnych ust autora posiada i dyrekcja obecna teatru krakowskiego i ludzie, którzy w ostatnich latach stanowili najbliższe otoczenie zgasłego poety. Wszystko było tak szczegółowo omówione, iż gdyby się znalazły odpowiednie fundusze, mógłby teatr krakowski przystąpić do wystawienia wszystkich niemal dzieł dramatycznych Wyspiańskiego i przekazać je następnym pokoleniom w szacie scenicznej i w stylu gry zgodnym z wolą autora. Za lat kilka, czy kilkanaście, może być zapóźno, gdy nie stanie tych, którzy instrukcje Wyspiańskiego posiadają. I dlatego wezwala odezwa społeczeństwo polskie do składek na koszty wystawienia niegranych dotychczas sztuk poety, w przekonaniu i w nadziei, że wielbiciele zmarłego nie poskąpią środków, któreby umożliwiły wykonanie po śmierci Wyspiańskiego tego, co było jego marzeniem za życia.

Jak dramat na scenie dopiero nabiera pełnego wyrazu, tak witraż dopiero wtedy jest tem, czem być miał i powinien, gdy poprzez jego szkła popłyną stwarne strugi światła słonecznego. Karton, choćby najpiękniejszy, jest zawsze i pozostanie czemś niedopowiedzianem, jakąś partyturą nie wygraną, jakąś niedospiewaną pieśnią. Zapewne, kartony witrażowe Wyspiańskiego wywierają i dziś potężne i przejmujące wrażenie, ale nie ulega wątpliwości, że wykonane w szkło, zajaśniałyby dopiero całym blaskiem. Promień słoneczny, przesączaający się przez barwne szyby, nadałby tym wspaniałym dziełom charakter wizji, oblałby te kości i te zwłoki aureolą świetlaną, nadałby im charakter nie upiorów, ale raczej zjawów, ukazujących się w apotezie.

Odezwa nie przesądza o miejscu, do którego należałoby przeznaczyć te trzy witraże po ich wykonaniu. Wszak idzie tu przedewszystkiem o to, aby pomysły wcielone w kartony urzeczywistnić w szkło, zgodnie z ich właściwym zadaniem i z wolą ich twórcy.

„Śluby Jana Kazimierza“ i „Polonia“ projektowane były jako jedno, dwupiętrowe okno do katedry lwowskiej, to też oba kartony stanowią jedną nierozdzielalną całość i łączą się z sobą kompozycją i tematem. W dolnym oknie Jan Kazimierz składa wiekopomną swą przysięgę; w górnym — Polska omdlewająca i jej dzieci zanoszą błagalną prośbę do Bogarodzicy.

I tu nie rozstrzyga odezwa, czy oba te witraże mają znaleźć się na miejscu, do którego były pierwotnie przeznaczone, byle zostały wykonane, byle były tem, czem je chciał mieć ich twórca. Kiedy przyjdzie upragniona chwila przeniesienia na Wawel Muzeum Narodowego, gdy komnaty królewskiego zamku zapelniają się zabytkami historycznymi, a nowoczesna sztuka znajduje na Wawelu pomieszczenie — wówczas malarska twórczość Wyspiańskiego powinna zająć tam jedno z miejsc najpocześniejszych. Czy dzisiejsze zbiory w Sukiennicach posiadają dostateczną ilość prac jego? Czy nie godziłoby się, aby w sali, czy salach jemu poświę-

conych, znalazła się także reszta pozostałych rysunków, obrazów i artystyczne meble przezeń projektowane, które stały w jego pokoju i są zarówno z jego myślą, jak z osobą jego najściślej związane?

Wiadomo jednak, że Muzeum Narodowe nie rozporządza niezbędnymi środkami i że najlepsze chęci zgromadzenia tutaj pamiątek artystycznej Wyspiańskiego nie na wiele się zdadzą, jeśli społeczeństwo nie pośpieszy z pomocą. A spieszyc trzeba, gdyż może być zapóźno.

Spółeczeństwo powinno i musi na ofiarnościę się zdobyć, jeśli prace Wyspiańskiego nie mają się rozprzyszczyć marnie. Prawda, że trudne są czasy i że każde z tych zadań, wymienione w odezwie, dość okazałych wymaga ofiar, byłoby jednak rzeczą zbyt bolesną, gdybyśmy razem z Wyspiańskim pogrzebali uroczystości i pamięć o nim; gdybyśmy, otaczając opieką jego potomstwo, poskąpili grosza dla utrwalenia płodów jego ducha. To, czego potrzeba, nie przekracza bynajmniej możliwości naszej, byleśmy tylko „chcieli chcieć!”

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Nowo utworzony wydział magistratu dla zaopatrzenia miasta w żywność i dla spraw targowych przygotowuje urządzenie subwencyonowanych przez gminę jatek, któreby sprzedawały mięso po oznaczonych przez magistrat cenach. Na razie jatek takich ma być 3. Będą one otwarte prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Zima na kolejach.

Stanisławów. (TBK.) Ruch ogólny na szlaku Teresin—Iwanie Puste wschodnio-galicyskich kolei lokalnych przywrócono d. 7 stycznia br.

Goleoedź.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od wczoraj wieczorem nastąpiła tu straszna gołoedź, tak, że miejscami był ruch osobowy i wozowy zatomowany.

W sukurs Prusom.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsches Volksblatt” zaczyna prowadzić systematyczną kampanię prasową przeciwko zabiegom polskim mającym na celu objaśnienie Europy o właściwym charakterze polityki antypolskiej w Prusiech. W dzisiejszym numerze poranym pomieścił on artykuł pt. „Grosspolnische Agitation” w którym cytuje zdanie znanej gazety antysemitycznej paryskiej, „Libre Parole” która na zapytanie Sienkiewicza w sprawie wywłaszczeń pruskich umieszcza artykuł twierdzący, że rząd republikański francuski z zakonnikami i zakonnicami francuskimi postępuje jeszcze daleko gorzej aniżeli rząd pruski z Polakami. Następnie cytuje „Deutsches Volksblatt” wyjątek z artykułu miesięcznika angielskiego „Empire Review” przyznający słusność Prusakom, że germanizują Polaków w interesie bezpieczeństwa państwa pruskiego.

Wreszcie „Deutsches Volksblatt” cytuje wyjątek z dziennika półurzędowego rosyjskiego „Rossija” w którym zarzucono Polakom brak lojalności względem rządu rosyjskiego.

„Deutsches Volksblatt” utrzymuje też, że na wypadek, jeżeli Kolo polskie w Wiedniu będzie żądało interwencji rządu austriackiego w sprawie wywłaszczeń polskich w Prusiech, to rząd niemiecki może zupełnie słuszenie interweniować w Austrii na korzyść pokrzywdzenia Niemców austriackich pod względem językowym.

Gaże oficerskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ pośla ludowego Ludwika Holio „Magyar Ország” wystąpił ponownie z niezmienną energią przeciwko podwyższeniu gaż oficerskich armii wspólnej.

Ks. Poniatowski.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi w depeszy z Paryża, że umarł tam ks. Stanisław August Poniatowski, licząc lat 72. Zmarły był głową rodziny Poniatowskich. Po straceniu majątku zajmował się w Paryżu operacjami finansowymi.

Polityka antypolska.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Schles. Ztg.” piszą z Poznania, że konserwatyści, a zwłaszcza członkowie „Związku rolników” nabrali przekonania, iż ich obawy przed skutkami wywłaszczenia ogólnego są nieuzasadnione, a wywłaszczenie ograniczone lokalnie, nie doprowadziłoby do pożądanego celu. Niemcy nie boją się już żeby ich samych miano wywłaszczać, jeżeli ustawa będzie obowiązywać ogólnie w całym W. Ks. Poznańskim i Prusiech zachodnich, bo wtedy nie zabraknie komisji kolonizacyjnej ziemi polskiej, nadającej się do przeprowadzenia dzieła kolonizacyjnego. „Schl. Ztg.” sądzi więc, że konserwatyści odstąpią obecnie od swoich żądań i nie będą popierali projektu kompromisowego, lecz oświadczą się za pierwotnym projektem rządowym, tj. za wywłaszczeniem ogólnym.

Berlin. (Tel. wł.) W Kassel odbyło się wielkie publiczne zebranie wolnomyślnie, na którym profesor morburski, Schücking, (autor głośnego studium „Nationalitenproblem”) wygłosił referat o polityce antypolskiej rządu pruskiego. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję tej treści: Zebranie potępia jak najstanowczej niesprawiedliwe ustawodawstwo wyjątkowe, skierowane przeciw mniejszościom narodowym. Zarówno zamach na język ojczysty nie mówiących po niemiecku obywateli, jak też usiława o wywłaszczeniu, musi zaszkodzić bardzo poważnie państwu niemieckiego. Zebranie wzywa

więc stronnictwa liberalne do jaknajenergiczniejszego zwalczania nowych ustaw wyjątkowych.

W zebraniu wzięło udział parę tysięcy osób.

Berlin. (Tel. wł.) Poseł centrowy, Klose, oświadczył na zebraniu publicznym w Koźlu (Górny Śląsk), że centrum postanowiło głosować przeciw nowej ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach, a zwłaszcza przeciw skierowanemu przeciw Polakom § 7-mu projektu rządowego.

Sytuacja w Marokku.

Madryt. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki tutejsze piszą w tonie dość zakłopotanym o położeniu w Marokku. Wypadki wskazują na to, iż dalsze operacje wojskowe muszą być prowadzone, a Hiszpania zdecydowała się wziąć w nich udział. Wojskowe pisma hiszpańskie donoszą o mobilizacji 6.000 żołnierzy w Andaluzji, który to oddział stoi już gotowy do transportu do Marokko.

Wizytę Pichona w Madrycie uważają tu ogólnie jako uwieńczenie długoletnich pertraktacji między Francją i Hiszpanią, które to pertraktacje doprowadziły przy pomocy Anglii do porozumienia francusko-hiszpańskiego.

Po konferencji z królem, Pichon weźmie udział w bankiecie dworskim; ambasador angielski wyda również bankiet na cześć Pichona.

Madryt. (TBK.) Francuski minister spraw zagranicznych Pichon z małżonką byli na audyencji u pary królewskiej. Audyencya trwała godzinę. Po niej oświadczył Pichon dziennikarzom, że kwestyj politycznych na audyencji nie poruszano.

Madryt. (TBK.) Pogłoski o rozszerzeniu akcji wojskowej Francji w Marokku nie znajdują wiary.

Obraża majestatu.

Królewlec. (Tel. pryw.) Izba karna skazała redaktora socjalistycznej „Volkszeitung”, Markwalda, na rok i 3 miesiące więzienia, za artykuł o pomniku narodowym w Kłajpedzie, który nazwano tam „kolumną wstydu”. W tem dopatrzone się obraży majestatu.

Szkoły polskie.

Petersburg. (Tel. pryw.) W ministerstwach oświaty i spraw wewnętrznych rozpatrywana jest obecnie kwestya określenia w drodze administracyjnej obowiązkowej liczby godzin nauki języka rosyjskiego w prywatnych szkołach początkowych Królestwa Polskiego.

Zdrowie carowej.

Petersburg. (Tel. wł.) Stan zdrowia carowej jest dotąd groźny. Carowa nie wzięła udziału w uroczystości Bożego Narodzenia, lecz cały czas leżała w łóżku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 9 wieczorem wyprawiono pociągiem osobowym z Salcburga do Wiednia słynnego sprawcę kradzieży pieniędzy w arsenale Leopolda Goldschmidta, który przybył do Wiednia dziś rano o godz. 6 pod bardzo silną eskortą wojskową.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów bar. Beck z małżonką dziś rano przybył z powrotem do Wiednia.

Petersburg. (Tel. wł.) Stołypin wysłał do wdowy po wydawcy dziennika „Świat” Komarowa depeszę, w której oświadcza, że Rosya straciła w Komarowie wiernego i dzielnego syna, ale świat słowiański ponosi jeszcze większą stratę, ponieważ w Komarowie miał dzielnego bojownika o wielką ideę wszechsłowiańskiej braterskości.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Towarzystwo kultury polskiej” zaczęło wydawać miesięcznik pod nagłówkiem „Kultura polska”. Redaktorem jest p. Aleksander Świętochowski.

Depesze handlowe z 8 bm.

Wiedeń, dnia 8 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-72, Renta majowa 96-40, Węgierska renta koronowa 93-40, Akcje kredytowe 636-50, Kredytowe węgierskie 763-50, Bank anglo-aust. 290—, Unionbank 531—, Bankverein 517-50, Laenderbank 409-50, Kolej państw. 679-50, Lombardy 151-25 Elbethal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpijny 599—, Rima muranyi 526-25, Praskie Towarzystwo żelazne —, (ex. kup., Losy turec. 184-25, Ruble 251-75, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94-60, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99-40, 4-proc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 94-80, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94-70, 56 l. zast. Tow. k. z. 94-70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie spokojne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 7 stycznia. (Komunikat miejskiej ceny tralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 46 sztuk, b) jałownika — szt., c) cieląt 125 szt., d) owiec i kóz 6 szt., e) nierogacizny 225 szt. — razem 396 sztuk.

Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od — do — kor., woły od — do — kor. krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 80 do 88 k., nierogaciznę tuczną od 104 do 126 kor.

Bitej wagi:

Nierogaciznę od — do —.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Woły z paszy od — do — kor., krowy od 120 do 190 kor., buhajki i jałowki od 70 do 200 kor., cielęta od 14 do 80 kor., owce i kozy od — do — kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumpcję 339 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 57 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Sprawozdanie tygodniowe luby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 30 grudnia 1907 do 5 stycznia 1908

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 12-50 do 13—, Żyto od 12-10 do 12-40, Jęczmień browarny od 8-30 do 8-80, Jęczmień Pastew. 7-60 do 7-80, Owies 7-10 do 7-40, Hreczka — do —, Kukurudza 8-40 do 8-60 Proso — do —, Groch do gotow. 10-25 do 11-25, Groch pastew. 7-60 do 8—, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 7-15 do 7-35, Wyka 6-75 do 7-25 —, Konieczyna czerwona 70— do 80—, Konieczyna biała 35— do 45—, Konieczyna szwedzka 75— do 85—, Tymotka 32— do 38—, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 16— do 16-25, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka 11— do 11-50, Nasienie lniane 10— do 10-25, Nasienie konop. 9-75 do 10—, Chmiel 65— do 75—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 12-50 do 13-50, Nafta salonowa 14-50 do 17—, Wosk ziemny — do —, Płótno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 57— do 57-50, Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 40-50 do 41-50.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Armia Zbawienia i samobójstwa.

Szef Armii Zbawienia, „generał” Booth, ogłasza bardzo ciekawe sprawozdanie z działalności założonego przed rokiem „biura przeciw-samobójczego” — jednej z tych instytucji bez liku, z pomocą których ośmieszana i prześladowana niegdyś „armia” przeciwdziałała tak skutecznie gorzkim owocom współczesnej cywilizacji. Rok temu, Booth ustanowił w Londynie z łona swej organizacji komisję, którą, w braku lepszej nazwy nazwał „The anti-suicide bureau”. Miała ona działać próbnie przez jeden rok — potem, albo się rozwiązać, albo przyjąć formę trwałej instytucji. Ato! pierwsze zaraz jej zabiegi przyniosły tyle zachęty, że już w pierwszym miesiącu armia otworzyła podobne biura — osobne dla mężczyzn, osobne dla kobiet — przy swoich „głównych kwaterach”, w Berlinie, Nowym Jorku, Chicago i Melbourne.

Działalność ratunkowa opiera się na trojakiej zasadzie: najściślej, ponieważ sakramentalnej dyskrecji, bezpłatności porady, wykluczenia pomocy pieniężnej. Sprawozdanie omawia w czterech punktach działalności podania mężczyzny, podania kobiet, przyczyny wiodące do samobójstwa, wreszcie metody akcji i rezultaty.

W ciągu tego pierwszego roku, do samego londyńskiego biura zgłosiło się o ratunek 1.125 mężczyzn, a przynajmniej tyłuż do filii, rozrzuconych na prowincji. Ludzie, którzy się zgłosili i skorzystali z instytucji, byli to pod względem zawodowym: duchowni, misjonarze, oficerowie armii, lekarze, adwokaci, wyżsi urzędnicy policyjni, starzy kapitanowie marynarki, dziennikarze, architekci, przedsiębiorcy budowl, aptekarze, aktorzy, nauçyciele ludowi, drobni kupcy, urzędnicy bankowi, właściciele hoteli i wyszynków, rzemieślnicy. W bardzo przeważnej więc części, niedoszli samobójcy należeli do warstw średnich. Booth pisze: „Z warstw najniższych nie było szukających w biurze pomocy. Być może, iż ich bekrwistość pozbawia ich odwagi do samobójstwa — lub też żyli się z nędzą tak długo, że nie trudno im pozostać w niej do końca. Wreszcie i to jest wielce prawdopodobnem, że istniejące dla tych warstw specjalne organizacje społeczne zapobiegają potrzebom zrozpaczonych jednostek.

Tylko 90 kobiet zgłosiło się do biura londyńskiego. Kobiety znoszą cierpliwiej doświadczenia i ciosy, aniżeli mężczyźni — a należy też uwzględnić przyrodzoną lekliwość kobiet, które nie miały odwagi zakładać otwarcie do publicznej instytucji. Większość tych, które przeszły przez biuro, posiadała wyższe wykształcenie — i ono to właśnie ubezwładniało jednostki do odpowiedniej walki z twardymi warunkami, zarówno moralnymi jak materialnymi. Dwie trzecie kobiet cierpiało na melancholię, w następstwie trosk pieniężnych itp. Reszta zesła do rozpacz przez pijaństwo i nadużywanie środków narkotycznych — opium, morfiny.

Mężczyźni podali jako powód zamierzonego samobójstwa następujące czynniki. Sprawozdanie dołącza zarazem wykaz statystyczny: 1) finansowe kłopoty lub beznadziejne ubóstwo mężczyzny 609 = 54 proc.; 2) alkoholizm, narkotyzm, nieuleczalne choroby 121 = 11 proc.; 3) melancholia z samotności lub innych przyczyn 105 = 9 proc.; 4) zbrodnie, jak defraudacja, fałszerstwo itp. 54 = 5 proc.; 5) ogólne przyczyny, jak nieszczęśliwe wypadki, choroby 236 = 21 proc.

O metodach czytamy, że, oczywiście, były z konieczności najrozmaitsze, jakich wymagały rozmaite warunki, wiek i charakter. Jedną kategorią porady okaza-

ła się potrzebną i pożyteczną dla wszystkich — np. współczucie. Jeżeli zle życie sprowadziło stan rozpaczy, działacze biura nalegali przedewszystkiem na konieczność zmiany, naprawy obyczajów — wymagali w każdym wypadku, ażeby jednostka, szukająca ratunku przed samobójstwem, sama z siebie uczyniła wysiłek i choć jedno sama nad sobą odniosła zwycięstwo. Usiłowali wzbudzić nadzieję lepszych warunków moralnych i pod tym względem osiągnęli zdumiewające rezultaty. Niektórzy biedacy, którzy przyszli do biura bez jednej iskierki wiary w możliwość odrodzenia, wyszli zmieniłi do niepoznania — a zmienieni przez nabranie przekonania, iż sami mogą uczynić i bezzwłocznie uczynią coś, co skutecznie oddziała na zgubne czynniki. Dotyczyło to trudności moralnych i materialnych. Biuro zdołało w ten sposób uratować bardzo wiele jednostek, zagrożonych w najopłakaniejszych trudnościach finansowych. Doświadczanie nauczyło, że czasowa, rozumna pomoc pieniężna jest konieczną, zwłaszcza, gdzie chodzi o żonę i dzieci. Uczyniono więc zasadnicze ustępstwo i biuro daje w wyjątkowych razach pomoc pieniężną w formie darowizny lub pożyczki.

Jeżeli zasługująca jednostka miała wpływowych krewnych lub przyjaciół, pomoc biura okazała się najczęściej łatwą i skuteczną. Gdzie bowiem zabrakło już litości lub cierpliwości, nadzieja i wiara odżyły na wiadomość, iż armia zbawienia zajęła się danym przykładem. Krewni czy przyjaciele, lub znajomi składali pieniądze w biurze — w jednym wypadku biuro otrzymało na taki specjalny cel 500 fnt. szt. (11.000 koron). Gdzie do myśli o samobójstwie doprowadził nałóg alkoholizmu, narkotyzmu, smutek nieuleczalnej choroby itp., tam jedynie pomocną okazała się religia; w tej mierze sprawozdanie zapisuje zdumiewające rezultaty. Ofiary melancholii, zwłaszcza kobiety, dawały wiele pracy i wymagały najtroskliwszego obchodzenia się. Wspólna przyczyna tego stanu umysłowego stanowi uczucie samotności. Wiele ofiar tej kategorii nie ma przyjaciół w świecie, prawie nie ma dobrych znajomych. Już fakt, że mogły się wywnętrzyć przed odpowiednio dobranymi osobami w biurze, sprawował wielkie zmiany. Ale w tym razie każda jednostka wymaga osobnej metody — a metod tych, dodaje sprawozdanie, jest legion.

W obchodzeniu się z tymi, którzy na drogę samobójstwa weszli przez zbrodnie — defraudację itp. — biuro przestrzegało, ażeby 1) zbrodniarz uznał swoją zbrodnię i całkowitą za nią odpowiedzialność; 2) postanowił zawrócić ze zbrodniczej drogi, występek swój wyznał chętnie, ażeby mógł być poszkodowanym i przyrzekł szkody naprawić, skoro tylko będzie mógł; 3) przyjął zasłużoną karę; 4) ażeby, w razie potrzeby udał się w towarzystwie członka biura do osoby poszkodowanej i z pomocą tegoż zdobył się na odwagę rozpoczęcia swej moralnej rehabilitacji. I tu również miało biuro londyńskie nadzwyczajne powodzenie — i znowu okoliczność, że winnym zajęła się armia zbawienia, wpłynęła prawie zawsze na zbawienne decyzje poszkodowanych.

W końcu sprawozdanie odwołuje się do szerokiego ogółu społecznego, ażeby on decydował, czy dotychczasowa działalność biura zasługuje na dalsze poparcie. Na razie bowiem, zaznacza słusznie, po jednorocznej tylko próbie, trudno wyrokować o rezultatach, tak w jednostkach, jak o moralnym wpływie na całe społeczeństwo. Dodamy, iż nasza Liga Obyczajności Społecznej obmyśla sposoby zastosowania i u nas szlachetnej myśli — ratunkowego pogotowia dla zdecydowanych na śmierć samobójców. E. S. N.

Dział ekonomiczny.

Pod znakiem bojkotu. Z dniem 1 stycznia powstała we Lwowie (ul. Słowackiego 16) nowa firma handlowa Medveczky & Wawreczka, obejmująca dotychczasowe agendy istniejącego od kilku lat domu handlowo-komisowego K. Medveczky.

Głównym punktem programu nowej firmy będzie realizacja wydanego obecnie przez społeczeństwo polskie hasła bojkotu wyrobów pruskich. Jeden ze współników, który mieszkał długie lata za granicą i posiada ścisłe koneksje osobiste w sferach bankowo-handlowych Francji a nadto wyrobione stosunki w Szwajcarii, Anglii, Belgii, Holandii i Królestwie Polskiem, wyjeżdża, jak się dowiadujemy, w tych dniach na dłuższy czas w tym właśnie celu, aby stosunki te zużytkować, ewentualnie zorganizować przeciw importowi pruskiemu.

Jesteśmy zdania, że inicjatywa prywatna, ruchliwa, przedsiębiorcza i energiczna, umiejąca zaprzężyć własny interes do służby publicznej, jest najsukcesyjniejszą drogą do urzeczywistnienia planowej akcji społeczeństwa. To jest właśnie to trwałe paliwo, które zająć się musi od „słomianej“ podpałki.

Nadto zajmować się będzie nowa firma sprzedażą komisową ropy, terenów i kopalń naftowych. Przy dziesięcioletniej dezorganizacji targu ropnego podtrzymywanej celowo przez legion pośredników-agentów, sprzedaż podobna, po obywatelsku nieco pojęta, może oddać przemysłowi poważne usługi. A zatem: Szczęść Boże! W.

Nowa cegielnia miejska powstaje w Myślenicach, dzięki przedsiębiorczości tamtejszej gminy i energii burmistrza dra Klakurki. Fabryka ta obliczona na znaczną produkcję roczną, rozporządza znakomitą materią surową, a roboty prowadzone pod kierunkiem inżyniera-specjalisty Romana Ciesielskiego z Krakowa postąpiły już bardzo daleko i z wczesną wiosną będą nadal podjęte. Nowa ta placówka dobrobytu ludności stanie kosztem około 150.000 kor.

Z Banku hipotecznego. Z dn. 31 grudnia 1907 wynosił stan naszych 4 prc. listów hipotecznych koron 88,055.000, 4½ prc. listów hipotecznych k. 46,149.400, 5 prc. premiiowanych listów hipotecznych k. 2,275.800, łącznie kor. 136,480.200, stan zaś asygnacji kasowych wynosił koron 1,746.000.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 8 stycznia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 1220 do 1240. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 1220 do 1240. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 680 do 7—. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 760 do 780. Jęczmień browarniany 840 do 9—. Rzepak — do —. Liniarka — do —. Groch pastewny 760 do 8—. Groch do gotowania 1050 do 1150. Koniczyna czerwona 75— do 85—. Koniczyna biała 40— do 50—. Koniczyna szwedzka 75— do 85—. Tymotka 32— do 38—. Bobik 7— do 720, Wyka 7— do 740. Kukurudza stara 820 do 840.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 5450 do 5475. Spirytus paritas Tarnopol na termin — od ——. Spirytus ekskontyngentowany 38— do 3850. Tendencja zniżkowa przeważa.



Ukazał się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

„Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcją

Stanisława Zakrzewskiego.

Adminisracja „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczym, podjęła się

przyimowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych którzyby chcieli przysłać tę kwotę na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.

Przedpłata na

„Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie kor. 20; półrocznie kor. 10, kwartalnie 6 kor.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Władysław Gubrynowicz kor. 10—, zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego przyjaciela i kolegi Żulińskiego.

Na kolonię Rymanowską.

Władysław Gubrynowicz kor. 20—, zamiast wieńca na trumnę s. p. nieodżałowanego przyjaciela i kolegi Żulińskiego.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Władysław Gubrynowicz kor. 10—, zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego przyjaciela i kolegi s. p. Żulińskiego.

Dla uczestników powstania z r. 1863.

Władysław Gubrynowicz kor. 20—, zamiast wieńca na trumnę s. p. nieodżałowanego przyjaciela i kolegi Żulińskiego.

Dla ligi bojkotu towarów pruskich.

Hlawaty z Drohobycza kor. 1—, Garlicki z Drohobycza kor. 1—, Kliszewski z Drohobycza hal. —20.

Na bursę polską Tow. szkoły ludowej.

Koło T. S. L. z Jaworowa kor. 662, zebrane w kościele podczas nabożeństwa odprowadzonego za duszę s. p. Stanisława Wyspiańskiego.

Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zaborze pruskim.

Józef Młynarz z Drohobycza kor. 1—.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Przyjaciółką matek

oczekujących przybycia noworodka i dręczonych uczuciem wielkiego znużenia i depresji jest Emulsja SCOTTA. Działanie Emulsji SCOTTA jest zarówno zadziwiające, jak i zadowalające.

Nowe siły i nową chęć życia



Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA.

uczuwa się, jakby po spożyciu cudownego napoju. Gdy zaś dziecię na świat przyjdzie, sprawia ono rodzicom prawdziwą radość swoim zdrowym wyglądem i silnymi formami ciała, gdyż wraz z matką, żywiła Emulsja SCOTTA — także i dziecię, wpływając na jego rozwój najkorzystniej.

Cena flaszki oryginalnej k. 250.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Bank krajowy oprocentowuje od 1 stycznia 1908 r. wkładki oszczędności tak dawniejsze jak i nowe po **4 proc.**

We Lwowie, dnia 5 stycznia 1908.

566

DYREKCJA.

- FRANKI - ANGLEZY - SMOKINGI -

wypożycza

568

M. Marek, Lwów, Sykstuska 29

Abonament

za 5 kor. miesięcznie.

Z codziennych łowów! Codziennie świeży wędzony ff. towar!

500 ff. sprotów 4 kor. 100 Biki 350 kor. 4 klg. ff. wędz. łososia 2 kor. 2 klg. 650 kor. 4 klg. tłustego węgorza wędz. 15 kor. 2 klg. 8 kor. 60 śledzi delikatych 4 kor. 60 now. śledzi własnych 3 kor. 60 Opłatnie z opakowaniem za zaliczką, Cło każdej przesyłki około 50 hal. E. DEGENER, Ostseefischerei, Swinemünde 10 A. B. 421

Okazyjna sprzedaż partyjna.

Wysprzedaję cały swój skład z znacznym opustem (ewent. wraz z całym sklepem, renomowaną posadą) złożony z 1 wagonu naczyń emaliowanego, wielkiego składu porcelany, koronek, bort, kapeluszy damskich, figurek asbestowych, wyrobów koszykowych, torb szkolnych, torebek, bucików, bielizny, biżuterii, krawatek, kufrów podróżnych i t. p. SCHON, Wiedeń II, Handgasse 14. 404

L. 8442.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę lekarza miejskiego w Mościskach z płacą roczną w kwocie 1000 kor. Obowiązki lekarza miejskiego określone są w ustawie z dnia 2 lutego 1891 nr. 17 Dz. u. kr., jakoteż w ustawie z dnia 5 października 1906 nr. 148 Dz. u. kr., a nadto też w przepisach wykonawczych do tychże ustaw i w instrukcji służbowej dla lekarzy gminnych i okręgowych (nr. 83 i nr. 84 Dz. u. kr. z roku 1891).

Ubiegający się o powyższą posadę lekarza miejskiego mają wnieść odnośne podania swoje do zwierzchności gminnej w Mościskach najdalej do 20 stycznia 1908 i w tychże weryfikacyjnie wykazać:

1. Prawo obywatelstwa austriackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawiający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków, krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
6. Nieprzekroczony wiek 40 lat i wreszcie
7. Dostateczną zdolność fizyczną do pracy zawodowej, stwierdzoną świadectwem dotyczącego c. k. lekarza powiatowego.

Zwierzchność gminna miasta

Ignacy Jabłoński,

248

burmistrz.

L. 5039.

KONKURS.

W myśl uchwały Rady miejskiej z d. 10 grudnia 1907 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Jaworowie.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

- 1) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 2) obywatelstwo austriackie,
- 3) ukończenie studiów weterynaryjnych.

Posada nadana będzie na razie prowizorycznie na rok jeden z płacą roczną 1000 kor., a po jednorocznej zadowalniającej służbie nastąpić może stabilizacja.

Należy udokumentowane podania należy wnieść do Magistratu w Jaworowie do końca lutego 1908.

Magistrat miasta.

241

Byt
Byt
Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Blizszych informacji udziela: „BYT“ „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kołtataja 2. 186

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

począwszy od 1-go stycznia 1908

podwyższył stopę procentową

od wkładek oszczędności

na 6% od sta.

196

DYREKCJA.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We środę dnia 8 stycznia 1908 r.

Sen nocy letniej

komedia w 5 aktach a 7 odsł. W. Szekspira, przekład St. Koźmiana. Muzyka Mendelsohna.

Początek o godzinie 7-30 wieczór.

KAWIARNIA EUROPEJSKA

Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL”. Nowy sensacyjny program. Karol Köberich komik z Monachium, Jenny Schepper Kreolska, piękność, Nanon z Kryształowego pałacu w Lipsku. — 3 komedye. — Początek o g. 8 wiecz. 14097

Kawiarnia Centralna powiększona

o elegancki wspaniały lokal w parterze mieszczący się tuż pod kawiarnią, poleca znakomitą kawę, dzienniki z całego świata.

— Otwarta do 3 godziny w nocy. —

O liczne odwiedziny uprasza

163

W. Bechtloff.

**Tow. wzajemnego kredytu
w Krakowie**

wypłaca swym członkom, począwszy od dnia 2 stycznia 1908 roku od udziałów wpłaconych przed dniem 1 października 1907 roku:

4 %

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1907 w kasie Towarzystwa w Krakowie i w Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków w grudniu 1907.

14520

(Przedruk nie opłacamy.)

**Gorsety**

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier **S. DZHAŃSKI**

przez c. k. Rząd miłanowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Na Karnawał!poleca główny magazyn obuwia karlsbadzkiego **Herman Tendler, Lwów, Kilińskiego 1**

(naprzeciw okien kawiarni wiedeńskiej)

swoje wyborne i trwałe **OBUWIE** z pierwszorzędných fabryk.Hygieniczne obuwie amerykańskie marki **F. L. P.**Nowość: dla dzieci amerykańskie obuwie marki **Tip-Top.**

Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie. 13654

JAVOL

utrzymuje

**WŁOS**

Bułka JAVOLU wystarczająca do dłuższego użytku — jest do nabycia w aptekach do nabycia w aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i sklepach fryzjerskich.

JAVOL proszek do mycia głowy (Shampoo) paczka 30 hal. Całkowicie nieszkodliwy! Nadzwyczaj wydajny. Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.

Główny reprezentant: Maksymilian Fessler, Wiedeń III/2, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 3

K. ROJANA

J u t r z e n k a

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 122

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wypływ lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya” puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA.**Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay**, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 1750% oszczędza się przez 10 samodzielne sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedynczy na zimno, za pomocą esencji likierowych „MONOPOL”. Do nabycia w drogueryach i sklepach korzennych. Skład wysyłkowy droguerya **MENKES**, Lwów, ul. Kazimierzowska 19. 14030**K. 325.000**

9 łącznej wygranej w 9 cięgniach rocznie następują

3 losy oryginalne

1 włoski los Czerwonego Krzyża.

1 serbski los państwowy (tytoń).

1 los Josziv (dobre serce).

Najbliższe dwa cięgnięcia już w dniach

15 stycznia i 1 lutego 1908

Trzy wymienione te losy oryginalne razem za cenę kasową K. 74.75 albo

w 29 spłatach miesięcznych po K. 3.—

Każdy los musi być ciągnięty.

Wyłączne i niepodzielne prawo wygranej na rządowo kontrolowane losy oryginalne zaraz po

zapłaceniu pierwszej raty.

Gazeta łusowa „Neuer W. Mercur” bezpłatnie.

DOM BANKOWY

OTTO SPITZ

Wiedeń, I, 341

Schottenring tylko 26.

róg Gorzagaßasse.

Zgrzebło krótkie i długie wagonami celem kupna poszukuje. — Oferty pod „Werg 5000” do admin. „Słowa Polsk.” 14401

KAMIL BAUM

w Tarnowie,

skład papieru i drukarnia komisowa

poleca

1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4. nrzędowych kor. 5. znakomicie gumowane. 12318



Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3,000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'A

c. k. dost. nadw. 141

w Brüx nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek nikłowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.

**Wyszedł z druku rocznik IX.
Kalendarza Słowa Polskiego na rok 1908.**

Zawiera między innymi:

Kalendarium.**Mały szematyzm państwowy** (Rada państwa, Izba Panów, Izba posłów, spis posłów z Galicji, Śląska i Bukowiny, trybunały i ministerstwa).**Mały szematyzm krajowy** (Sejm krajowy, wykaz członków Sejmu, władze polityczne, sądowe, skarbowe, górnicze, kultury krajowej, komunikacyjne i handlowe).**Przewodnik po Krakowie** (Godne zwiedzenia w Krakowie, warunki zwiedzania kopalń soli w Wieliczce, plan grobów królów polskich na Wawelu, wykaz adwokatów, lekarzy, dentystów, inżynierów, geometrów, spis ulic).**Przewodnik po Lwowie** (Spis członków Rady miejskiej, wykaz biur w magistracie lwowskim, wykaz inżynierów, architektów, geometrów, budowniczych, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, weterynarzy, akuszerów, dozorców i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy, wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

Przewodnik po Galicji (Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu politycznego i sądowego, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych; władz autonomicznych, rządowych i sądowych; szkół, lekarzy, notaryuszy, adwokatów, aptek, oraz jarmarków i targów).

Poczta, telegraf i telefon (Główne przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, opłaty).**Przepisy stemplowe.****Poradnik prawniczy** (Wyciągi z ustawy handlowej, wekslowej i przemysłowej, podatki).**Poradnik sanitarny** oraz**Część literacką.**

Cena egzemplarza K. 1.20 hal., w opasce zwykłej K. 1.50 hal., w opasce polecanej K. 1.75 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 11—15 i we wszystkich księgarniach.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inzerat. Zgłoszeń rekomendowanych nie prz. jemy do druku.

Polecamy nasze „Korespondentki Inzeratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych księgarniach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inzeratowymi, bezwarunkowo otrzymują pierwszeństwo. Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Rutynowany nauczyciel francuskiego ma jeszcze wolnych 2 godzin. Romanowicza 16. 600

Maturzystka celująca udziela lekcji. Supińskiego 12, II p. drzwi na prawo. 598

Stowarzyszenie nauczycielek przyw. Brajerowska 14 — poleca i poszukuje ukwalifikowane nauczycielki, bony Polki. cudzoziemki, freblanki. 591

Nauczycielka udzielająca szkoleń przedmiotów, język niemiecki, francuski z konwersacją, muzyka, poszukuje posady. Adres: „Sud” Administracja Słowa. 573

Posady poszukiwane

Pachowy, praktyczny, inteligentny katolik, przeprowadza pomiary lasów, robi obliczenia objętości masy drzewnej, przeznaczonych do sprzedaży rewirów, podaje sposób najkorzystniejszego wyrobu różnych materiałów we własnym zarządzie, przeprowadza kontrolę rachunków administracji lasowej pod bardzo umiarkowanymi warunkami. Zgłoszenia pod „Leśnik” poste restante Kraków główna poczta. 510

Aspirant farmacji z rozpoczętą praktyką poszukuje posady. Zgł. Notariat Niemirów. 14684

Poszukuję posady administracyjnej, kontrolora dóbr, rekomendacje chlubne. Warunki i oferty pod „Agronom” post. r. Husiatyn. 293

Inteligentna, młoda i energiczna panna poszukuje zajęcia. Zgłoszenia w administracji pod „Zajęcie”. 610

Młoda mamka szuka miejsca. Wiadomość u akuszerki, Szpitalna 36a. 599

Właściciel wyrobień posady gorzelniczej wynagrodzone, zgłoszenia „Raricz”, restante Lwów, główna poczta, okazicielowi kwitu inzeratowego. 611

200 koron za wyrobień posady stałej, zgłoszenia: „Horak” główna poczta Lwów, za okazaniem kwitu inzeratowego. 612

Dystygowana osoba starsza, władająca kilkoma językami, poszukuje posady zarządczyni (reprezentantki domu) lub towarzyszy podróży. Adres: „Etranger” Administracja Słowa. 571

Aspirant farmacji, kończący pierwszy rok praktyki z powodu śmierci szefa poszukuje posady. Zgłoszenia „Aesculap” restante Buczac. 569

Leśniczy, tegi gospodarz praktyczny i teoretyczny wykształcony, z dobrą świadomością, żonaty bezdzietny, lat 34, poszukuje posady. „M. P.” poste restante Miłyń. 567

Osoba starsza, inteligentna poszukuje od marca miejsca zarządczyni domu. Zna się dobrze na kuchni, szyciu bielizny porządkach domowych. Żądania skromne. Zgłoszenia J. S. poste rest. Zakopane. 575

Magister farmacji poszukuje zaraz posady lub zastępstwa. Apteka Silberbuscha w Brodch. 576

Prawnik poszukuje lekcji na prowincji lub odpowiedniego zajęcia. — Kazimierz Płoszczak, Brzezany. 588

Rządca-Ekonom z dwudziestoletnią praktyką, poszukuje posady na ordynary lub kawalersko. Emil Jakubowski. Jurdyka Brody I. 577

Uogrodnik żonaty, poszukuje posady zaraz, dobre świadectwa, średni wiek. Karasiewicz, Krzywcza nad Sanem. 579

Absoiwent wiedeńskiej Akademii handlowej (Abiturientkurs) poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia „Piłny” Administracja Słowa. 585

Posady załatwowane

EKONOMA kawalera lub bezdzietnego wdowca — przyjmie zaraz. Borysiewicz, Potok złoty. 537

Muzyki nauczycielek i nauczycieli, także z prowincji, prosimy o podanie swego adresu w ważnej dla nich sprawie, do Magazynu nut B. Połonieckiego we Lwowie. 1476

Młoda zarządczyni domu umiejająca gotować, — potrzebna zaraz na wieś. Zgł. nieanonimowe pod „Opieka” nadsyłać do Admin. Słowa. 221

Praktykanta z dobrego domu przyjmie Skład sukna Zajęczek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. 175

Adwokat BARAN w Horodence poszukuje natychmiast rutynowanego koncyplenta, obznajomionego z praktyką prowincjonalną. Referencje pożądan. Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi. 265

Zdolną szyk osobę do sprzedawania miodu darskich i zdolną pannę w modniarstwie, oraz praktykanta sklepowego z dobrego domu przyjmie Magazyn „La dernière Mode” ul. 3 Maja 7. 270

Młody pomocnik handlowy z działu korzennego znajduje umieszczenie w drogueryi Wojciechowskiego w Przemyśle. Charakteru spokojnego i pracowitego mają pierwszeństwo. 298

Rutynowanego koncyplenta, tudzież solycytatora do Dąbrowy koło Tarnowa poszukuje adwokat dr. Jakób Lauterbach w Drohobyczu. 287

Adwokat Dr. Marynowski w Jarosławiu poszukuje koncyplenta, dokładnie z praktyką prowincjonalną obeznanego, posiadającego język ruski. Posada do objęcia od 1 lutego 1908. 529

Poszukuje się podróżującego dla większego handlu WIN za stałymi poborami. Reflektuje się tylko na bardzo dobrą siłę. — Oferty proszę nadsyłać do Biura dzienników — Płohna we Lwowie pod „I. S. R. 1001”. 553

Do dóbr Sądowa Wisznia potrzebny buchalter

dokładnie oзнакомиł z podwójną rachunkowością gospodarczą i fabryczną.

Podania z dołączeniem odpisów świadectw do zarządu dóbr Sądowa Wisznia. Zgłoszenia tylko pisemne. — Odpisy świadectw się nie zwraca — nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 558

Posada gospodarza zakładowego; mieszkanie, utrzymanie dla całej rodziny — pensja od umowy. Kaucja 5000 bor. Zgłaszać aże: „Posada 1” postrestante, Lwów, za okazaniem kwitu inzerat. 613

Potrzebny kontrolor, któremu by Agendy Przełoż. Obsz. dwor. równocześnie poruczone były. Zgłoszenia, odpisy świadectw przyjmują od W. Z. biuro Buchstaba Lwów. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 604

Adwokat dr. Lilienfeld w Winiarach (pod Lwowem) poszukuje koncyplenta z powiatową praktyką. 603

Adwokat Finkel w Podhajcach poszukuje koncyplenta, obznajomionego z praktyką prowincjonalną. 590

Inteligentna i b. zdolna panna z egzaminem z buchalterii — poszukuje posady zaraz. Adres: Anna Reichówna Sanok, ul. Mickiewicza. 592

Dr. Józef Radomski, adwokat w Gorlicach poszukuje natychmiast RUTYNOWANEGO KONCYPIENTA. 561

Znajdzie obowiązek biedna panna trzydziestoletnia, zdrowa, nie wstydząca się pracy przy jednej starszej pani. Pensja 16 koron. Przy zgłoszeniach podać należy bliższe szczegóły o sobie. Eugenia Supińska Zółkiew. 593

Artykuły spożywcze

Mleczarnia w Limanowej ma do sprzedania masło deserowe w pięcio klg. paczkach po 2 kor. 80 hal. za 1 kg. 14651

Masło deserowe prima wysyła 4 i pół klg. netto po koron 13.60 hal. franko — Krajowa Spółka mleczarska w Uhrynowie. 14680

1-ma masło deserowe jakoteż wszelkie gatunki serów najlepszej jakości — oferuje z morawskich mleczarni **Morawski Zakład eskontowy** w Bernie. 14561

Miód pszczołny, patoka deserowy, lipcowy, żółty i biały, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją Izrael Schächter w Podhajcach. 13954

Blisko ulicy Romanowicza szukam obiadu prywatnego omlajac garkuchnie, mleczarnie. Biuro Sokołowskiego „Obiad”. 602

Kapno i sprzedaż

Rotunda na opasach z karakulowym kołnierzem, kryta kortem brązowym, nieużywana, do sprzedania zaraz. Wiadomość Zacharyewicza 5, II p., drzwi 6, między 6—8 wieczorem. 580

Dwa kapelusze, modele paryskie, zupełnie nowe, z powodu żaloby tania sprzedam Wiadomość Akademicka 26, drzwi nr. 7, codzień od 10 do 4 popołudniu. 596

Maszynę do pisania sprzedam optyk Pirkel, Akademicka Lwów. 588

Reiszeigi richterowskie precyzyjne, sprzedaje po cenach fabrycznych hurtowny skład papieru. Ch. Chaff, Lwów, Trybunalska 16. 586

Korzystnie sprzedam portal sklepowy, 2.50 m. wysoki, 3 m. szeroki. Bliska wiadomość Ch. Schaff Lwów, Trybunalska 16. 587

Antacytu dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołuczyskach. 14669

Portepian nowy Hofbauera do do wypożyczenia, Brajerowska 12, II piętro, drzwi nr. 8. Od 10—12 rano. 216

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. Proszę żądać cennik. Grajewski, mechanik, ul. Boimów I. 1, Lwów. 68

Pochodnie naftowe i kucharki oraz samowarki i wszelkie naczynia kuchenne polecają Bratkowski i Brzozowicz, Lwów Wąłowa 1. 296

Kompletne urządzenie zakładu fotograficznego jest do nabycia pod warunkami bardzo przystępnymi. Bliska wiadomość: „Bank zaliczkowy w Stanisławowie”. 276

Nowość!
GRAMOFONY
francuskie
bez wymiany sztyftów,
płyty absolutnie nie niszczące się w składzie
Jakoba Maschlera
L W Ó W
ul. Jagiellońska I. 16.

Krajowa fabryka MEBLI i **KMIŁWIW** — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszymi stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8. (naprzeciw odwachu). **Fabryka** ul. Słoneczna 15 (pasaż Hermana). 280

Najwyższe ceny płaci za używane meble, dywany portyery, kasy ogniotrwałe, powozy, sanki, uprząży, zwierciadła dzieła sztuki, kosztowności i inne sprzęty domowe, oraz kupuje wszelkie przedmioty z prowincji. — „Doroteum Lwów, ul. Szajnochy. 551

BECZKI bukowe ze syropu, prawie nowe, zawartości około 200 litrów o jednym dnie kor. 5, o dwóch dnach kor. 6 za sztukę, wysyła za zaliczką **FABRYKA** cukrów Brandstädtera we Lwowie. Przy odbiorze pięć sztuk, opłatnie do każdej stacji kolejowej. 195

Kurtki do polowania poleca Magazyn futer **Braci Krzywych** Lwów. Akademicka 3. 615

Maszyna używana do młócenia o sile 10 H. P. z fabryki Nikelsohna w Budapeszcie tania do nabycia. — Wiadomość w „Doroteum” we Lwowie przy ul. Szajnochy. 606

Interesy handlowe

Młyn motorowy i wodny w Borszowicach, oddalony o 20 minut od stacji Nizankowice, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomości udziela adwokat dr. Pelper w Przemyśle. 284

Przy stacji kolei Sądowa Wisznia oddaje się zaraz na przezeł lub w dzierżawę

Młyn amerykański z turbiną i maszyną parową o sile 70 koni. Roczny przezeł pszenicy do 35000 centn. metr. Umowa w styczniu, kontraktu początek od 1 sierpnia b. r. Zgłoszenia pisemne do zarządu dóbr w Sądowej Wiszni. 557

10.000 kor. rocznego czystego dochodu za bezpieczną wkładka 30.000 kor. do znanego przemysłowo-fabrycznego interesu z budynkami w dużym mieście. Z powodu choroby właściciela też do sprzedania lub wymiany na kamienicę albo majątek ziemski. Wiadomość w „Doroteum” we Lwowie przy ul. Szajnochy. 607

Nieruchomości

PARCELE budowlane obok Wysokiego Zamku — tania sprzedam. Wiadomość fach pocztowy nr. 52. 547

Majątek 600 morgowy tania do sprzedania lub zamiany za kamienicę we Lwowie. Zgł. w Admin. Słowa pod „Ziemia”. 582

Sprzedam ładną realność, 10 morgów pola ornego, duży dom murowany, budynki gospodarcze, ogród, sad za 14.000 zł. Kocowski, Łysiec obok Stanisławowa. 578

Kamienicę w okolicach Mikolaja, Zimorowicza, Zyblikiewicza i przyległych ulic, wartości około 80 tysięcy koron poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Maksymowicz Sokola. 597

Mieszkania i sklepy

Lokal na sklep lub restaurację zaraz do wynajęcia przy ul. Kochanowskiego 47, wiadomość tamże. 574

Osołińskich 10. Wspaniała sala z balkonem i boczniemi ubikacjami do wynajęcia. 173

Pokożna P.P. przyjmuje panie na czas słabości, ul. Gródecka 73, Lwów. 519

Pokój frontowy jasny, osobne wejście — codzienne utrzymanie dla dwóch lub trzech panów zaraz, cena przystępna. — Zielona 6. 595

Poszukuję pokoju eleganckiego z osobnym wchodem — w śródmieściu. Adres Nord Administracja Słowa. 572

Dwa eleganckie frontowe pokoje z całym utrzymaniem dla rodziny zaraz do wynajęcia. „Pension, Exquisite Sykstuska 23. 560

Friedrichów 8 — I piętro, 4 pokoje przedpokój, łazienka, służbowy, — II piętro 3 pokoje, przedpokój. 589

Od każdego czasu do wynajęcia 5 pokoi, loggia etc. — Ogrzewanie centralne. Komfort. Bardzo ciepło i suche. Kadecka 8, (3 dom za remizą tramwajowa. 583

Poiwark 384 morgów w powiecie Cieszanowskim do wdzierżawienia od 1 lipca 1908. Blizszych wiadomości udzieli zarząd dóbr w Oleszyczach. 562

Doniesienia różne

Do Wielce Szanownej Publiczności Chcąc zaprzeczyć nadal rozslawianiu oszczerczych plotek, rzucanych na mnie przez kilku indywiduów, jakoby kawiarnia „Boulevard” była w rękach innych, ja zaś, jako „podstawiony”, oświadczam publicznie, iż z d. 16 maja 1907 r. jestem teje kawiarni jedynym właścicielem. Z wysukiem poważaniem Michał Spang, właściciel kawiarni „Boulevard” ul. Karola Ludwika 1. 5 Lwów. 605

Za darmo otrzyma każdy **Wspaniały Kalendarz BOCIANA** na r. 1908 zawierający kilkadziesiąt wspaniałych ilustracji, humorerek, wierszyków, słowem, istną perłę humoru polskiego 14381 **kto zaprenumeruje dwutygodnik humorystyczny „Bocian” na pół roku** ale tylko wprost w centralnej Administracji tego pisma Kraków Zaczisze 7 i tam nadeśle półroczną przedpłatę w kwocie 4 kor.

Pisarz sądu arcybiskupiego warszawskiego.

Józefa Mateusza i Stanisława z Sierpińskich małżonków WINIARSKICH na mocy decyzji Sądu Arcybiskupiego w dniu 30 listopada 1907 r. zapadłej, — wzywam Stanisław Winiański, z pobytu niewiadomą, aby w dniu 20 stycznia 1908 n. s. o godzinie 10 przedpołudniem stawiała się osobiście w charakterze pozwanej w sądzie arcybiskupim w Warszawie (ul. Miodowa I. 13), — pod zagrożeniem, że jeżeli wspomniana Winiańska w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się, za nieposłuszną Prawu (contumax) uznana zostanie i od wyroku, jaki po zaocznym przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć jej nie będzie. W Warszawie 3 grudnia 1907. Ks. Józef ROCZKOWSKI. 594

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy **20 Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

Za 10.000 koron tabularnie zabezpieczonych — dam utrzymanie osobie starszej, potrzebującej opieki. „Dozwycie” poste rest. Lwów, główna poczta. 14676

Suknie wszelkiego rodzaju i toalety balowe, wykonywa gustownie, szyk paryski, ceny niskie, z prowincji stanik na miarę. Połotnicka ul. Krakowska 7. 250

Sery Groyer po 1 k. 60 h. za 1 kg. Sery Camembert po 50 hal. za krazek wysyła za zaliczką: Serołnia ks. Czartoryskiego w Szołowa p. Jarosław. 14258

Katalog Wypożyczalni Nowości muzycznych: I. Utwory fortepianowe k. 1.—, II. Skrzypce z fortepianem 40 hal., III. Śpiew 60 hal. Magazyn Nut Połonieckiego we Lwowie. 177



SŁAWNA przez swoje własności przeciwciaźnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

Z Paryża i Londynu

pierwszorządna pracownia sukien odznaczona dyplomami, medalami i patentami, rozpoczyna 15 stycznia

kurs kroju

za 25 koron. Zamówienia toalet balowych, wieczorkowych etc. wykonuje je w przeciągu 48 godzin (z mode- 523 li paryzkich).

Antoni Turecki

Lwów, Sienkiewicza 9, (vis a vis Pasażu Mikolascha).

WYŻY różnego rodzaju, według wymagań najwybredniejszych sportowców, poleca znany z taności **Föbus Rosenmann**, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. 13669

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogo- o ilustrowany cennik z 300 wzorami s- lidenych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju. c. k. dostawca nadw **Hanns Konrad**

Dom wysyłkowy instrumentów muzyczn. w B. B. nr. 814 (Łódź)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 5.50, 6.80 i wyż. Do tego smyczek K. — 80, 1. 1.60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142

Odnaczone

SREBRNY MEDALEM na tegorocznej wystawie higienicznej **KOŁDRY** od zł. 270; materace od zł. 6.50, poduszki od zł. 1.70, łóżka żelazne od zł. 6.50, sienniki oraz kompletną bieliznę pościelową poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

J. Drexlera i Synów Lwów, plac Kapitulny I. 2 Cenniki na żądanie bezpłatnie. 12578

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub cyfry). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielowi naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomóc być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osoblistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatna. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Patenty i wynalazki

artykułów masowych branży żelaznej i metalowej poszukuje się.

Oferty uskutecznia **BIURO** patentów M. Gelhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 325

Swiatowej sławy Fernet-Branca

Fabryka maszyn Berno Königsfeld

Königsfeld pod Bernem.

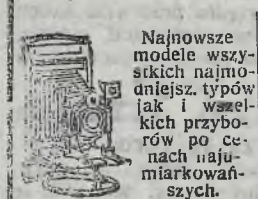
Lokomobile i motory benzynowe i spirytusowe

Urządzenia do gazu ssącego dla wszelkiego materiału palnego

Pompy centryfugalne dla ciśnienia większego i nizkiego.

Kotły wszelkich systemów. — Parowe maszyny z sterem wahadłowym i wentylowym.

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



Najnowsze modele wszystkich najmniejszych typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowanych.

CYTR wszelk. rodzaju instrumentów rżniętych, skrzypiec, mandolin, gitar, harmonik.

przrządów grających, tak automaty, jak i korbowych z nutami metalow.

GRAMOFONÓW prawdziwych pod gwarancją z płytami z twardej gumy. FONOGRAPOW z pierwszorzędni twardej walcami tan.

aparaty fotogr., Goerza, „Triedar” binokle, lornetki, dalekovidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o doświadczenia adres, stan lub zawód.

Bia! & Freund, Wiedeń, XIII, 1893.

Pranie bez mydła!

„Saponin z koszulką“

wyrób chemiczny, pierze bielisz bez mydła, bez sodu, bez chloru i nadaje jej isnącej białości. „Saponin z koszulką“ ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe białe tarcie zbyteczne. — Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba. Kto raz do prania użył „Saponin z koszulką“, ten mu wiernym pozostanie.

Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach, w paczkach po 40 hal. — Gdzie niema na składzie, wysłać się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. fr. oclone.

Chemiczna fabryka „Saponin“

Czesław Nagórski Fr. Stargard (bei Danzig).

Zastępstwo na Galicję: 164

Związk. fabryki oleju (Bank hipot.) we Lwowie.

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania
jest najskuteczniejszą, piolunówką, świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 113

zaszczytnie znana firma

Józefa IWANICKIEGO

Lwów

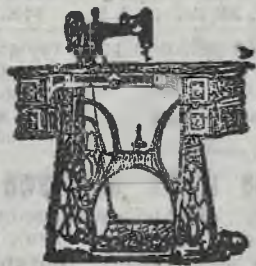
Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.

Cenniki franco i gratis.

Agentami się nie posługuje.

Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.



Proszę się nie dać oszukać! Prawdziwe GRAFOFONY amerykańskie są tylko z marką 117

„Columbia“

Wszystkie inne to imitacja bez wartości. — Zastępca na Galicję:

Jakób Kahane, Lwów, ul. Sykstuska 12.

Największy wybór Gramofonów i płyt.

Cenniki i spisy wszelkich gatunków

płyt wysyłam odwrotnie. — Mam też oryg. Gramofony z marką „Aniołkiem piszącym“ zawsze na składzie.

Garderoba dziecienna

Jedyny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami:

„Praktyczna gospodyni“ — „Dla

młodzieży“ — „Kącik dla dzieci“

286 „Dodatek literacki dla dzieci“.

Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca — nakładem

R. Landau we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 3.

Prenumerata kwartalna kor. 1-26 (60 kop.) z przesyłką.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

BANK ZIEMSKI

w Łańcucie 14526

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.)

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 prc. z półrocznym oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty 500 kor.

Za 8-dniowym wypowiedzeniem do 1.000 „

„ 14 „ 3.000 „

„ 30 „ 5.000 „

„ 60 „ 10.000 „ i wyżej.

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy, aniżeli po 5 prc. od sta,

a to stosownie od umowy z Dyrekcją.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszy.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

DYREKCJA.



Nie trzeba sprowadzać z Wiednia bo u nas znacznie taniej
Drukarnie kauczkowe „Perfekt“

do samodzielnego wykonania różnych druków w cenie:

65 liter K 1- 263 liter K 4-40

90 „ 1-40 885 „ 7-

145 „ 2-66 493 „ 7-

213 „ 4-20 820 „ 12-

poleca najtaniej 12641

Zakład rytowniczy

MAKSA GLASERMANA

Lwów ul. Sykstuska 1. 17.

L. 2869.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę sekretarza gminnego przy urzędzie gminnym miasta Mościsk z płacą roczną w kwocie 1.600 kor. i oraz z dwoma czteroleciami po 200 koron.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacja z prawem do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść odnośne podania swoje do Zwierzchności gminnej w Mościskach najdalej do 20 stycznia 1908 i do podania tych dołączyć:

1. Metrykę urodzenia.

2. Świadcstwo moralności.

3. Świadcstwo z odbytych nauk na dowód, że kandydat posiada kwalifikację przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898, nr. 88 Dz. ust. kraj. i wreszcie

4. Świadcstwo zdrowia, wystawione przez dotyczącego c. k. lekarza powiatowego.

Zwierzchność gminna miasta.

MOŚCISKA, 28 grudnia 1907. 247

Ignacy Jabłoński.

burmistrz.



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stamplie kauczkowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 24

Miód pszczelny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 klg. za 5 kor. pod gwarancją. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 14204

Rządowo uprawn

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych

leczniczych

pod firma 10

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi

Przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-

cznym wodom: Bilińskiej, Gieszbülerskiej, Selterskiej,

Vichy, Homburg, Marien-

badzkiej, Bissingen, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa,

żelazista, kwasna, oraz nor-

malne wody mineralne z prze-

pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w apte-

kach i drogueryach

Główny skład we Lwowie w apt.

J. Wewiorskiego. Halička 5.

Kor. 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnięciach do roku 13

dają 5 następujących kuponów:

losu austr. czerw. krzyża

losu włosk. czerw. krzyża

losu węg. czerw. krzyża

losu Bazylika

losu serb. państw. (tyton.)

Najbliższe ciągnięcie już

14 stycznia 1908.

Wszystkie kupony w ilości

pięciu razem za gotówkę K

71 25 lub na 32 raty miesię-

czne po 250 korony. 402

Po przesłaniu pierwszej raty

K. 250 przekazem otrzymuje

kupujący dokument sprzedaży

stemplowany, wystawiony pod

ług przepisów ustawy z se-

ryami i numerami efektów, do

których ma wyłączne prawo

gry i wszystkie wygrane są

wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi po-

trzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr.

Merkur“

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

WILHELM MAAGER'S
Dorsch
Lebertran

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli flaszka trójkątna opakowana w złoty papier, czerw. i czarny druk.

Dotychczas niezrównany!!!

W. Maagera

szlachetny, **DORSCH** czyszczony

(Marka prawnie chroniona).

Tran wątrobiany

1 flaszka złotego koron 2-
1 flaszka białego 3-

Od r. 1869 w Monarchii austr. węg. powszechnie znany. 116

Przez lekarzy i profesorów chlubnie polecany. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład i miejsce wysyłki dla Austro-węg.

W. Maager,
Wiedeń, III/3, Heumarkt 3.

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Zimorowicza 11-15 — wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol. w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.